Nr. 27. We Lwowie, Środa dnia 4. Lutego 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
[...]iesięcznie . . . . . 2 złr.
[...]ie austrjackiem . . 6 . —
Rzeszy niemieckiej
i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
Turcji i księstw Nad
[...]jedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklinski.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na Luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgerskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3. lutego.

(**Tryumf „Rady russkiej". — Bieżące austrjackie sprawy parlamentarne. — Strejk wiedeńskich sprawozdawców dziennikarskich. — Bieżące wiadomości z zagranicy**).

Przed tygodniem umieszczony był w *Dile* obszerny artykuł, obwieszczający stanowcze zerwanie stosunków „Rady russkiej" z narodowcami, i usunięcie się moskalofilów od akcji przedwyborczej, w skutek czego stronnictwo *Diła* miałoby objąć wyłączne kierownictwo agitacji przedwyborczej w imieniu wszystkich stronnictw ruskich. Wyraźnie stwierdziła redakcja *Diła* w tym artykule, że gromadne usunięcie się moskalofilów z grona komitetu przedwyborczego przygotowywało się już od dłuższego czasu, i dla wtajemniczonych w stosunki stronnictw ruskich wydawało się już od dawna rzeczą nieuniknioną.

Tak pisało *Diło* we wtorek.

Nie długo jednak trwała naczelna rola polityczna jego partji! Na czwartek bowiem przygotowała „Rada russkaja" zjazd notablów ruskich z całego kraju, do czego zaproszono także i lwowskich koryfeuszów ruskich stronnictw — a wynikiem narady było stanowcze wysadzenie z siodła narodowców, i przerzucenie akcji przedwyborczej napowrót w ręce „Russkiej Rady". Złożono nowy komitet przedwyborczy, skombinowany z moskalofilów i stronników *Diła*, w którym jednak bezwarunkowo zapewnioną jest przewaga dla moskalofilów. Spensjonowany po procesie Olgi Hrabarowej i towarz., dawny naczelnik świętojurstwa, ksiądz oficjał Malinowski jest prezesem komitetu, a zarząd „Rady russkiej" należy gremialnie w skład jego — obok dr. Izydora Szaraniewicza, dr. Aleksandra Ogonowskiego, posła Romańczuka i innych przewódzców stronnictwa narodowców.

Słowo konstatuje w sobotnim numerze, iż akcja przedwyborcza ze strony Rusinów odbędzie się „pod auspicjami Rady russkiej."

Tak prędko i cicho uwinęła się Rada russka ze stronnictwem *Diła*... Słusznie mogą teraz zaśpiewać z szyderstwem pp. Gierowski, Naumowicz, Bohdan Dziedzicki, Płoszczański itp. w odpowiedzi na tryumfalny artykuł *Diła* z przeszłego wtorku, zapowiadający wyemancypowanie się narodowców z pod kurateli Rady russkiej:

Za wcześnie ptaszku, za wcześnie...

* *

W przedlitawskiej Izbie posłów poczęła się d. 30. z. m. ogólna rozprawa nad ustawą kongrualną; do głosowania nie doszło. Najważniejszem jest oświadczenie ministra br. Conrada, który zalecając przyjęcie projektu rządowego „w formie, przez komisję izbową przyjętej" — dodał, iż z powodów finansowych rząd pragnie, aby ciężary, jakie ztąd na państwo spadają, nie od razu, ale progresyjnie w przeciągu kilku lat uchwalano — inaczej bowiem musi rząd zastrzedz sobie dalsze postanowienia. To znaczy, że ustawa nie będzie przedłożoną do sankcji, jeżeliby Rada państwa uchwaliła wypłacać odrazu już w pierwszym roku całkowite podwyższenie konkruy. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

W skutek nieobecności wielu posłów z prawicy, a zwłaszcza polskich, na co nawet wiedeński korespondent *Czasu* uderza, udało się centralistom przesadzić, aby Izba posłów sprawę kongrualną załatwiła przed nowellą należyściową. Nie na wiele to się przyda centralistom, gdyż Izba panów załatwi ustawę kongrualną dopiero po uchwaleniu nowelli przez Izbę posłów.

* *

W komisji budżetowej Izby posłów toczyła się d. 30. zm. rozprawa nad pozycją szkół średnich. P. Mattusz (Czech) podniósł sprawę suplentów, wykazał ilu ich jest w szkołach średnich i zażądał od ministra oświaty zaradzenia temu. Tęższamą sprawę podniósł i p. Euz. Czerkawski. Minister br. Conrad przyrzekł uczynić co można, że jednak ze względów finansowych trzeba zachować pewną miarę. P. Sturm (centralista) wniósł, aby rząd wniósł już na ten rok o dodatkowy kredyt dla podwyższenia płacy suplentom, którzy już długo służą. Poczem pozycję szkół średnich uchwalono.

* *

Strejk wiedeńskich dziennikarskich sprawozdawców parlamentarnych (ob. koresp. wied.) jest ciekawem zjawiskiem. Podobno raz tylko zdarzył się taki wypadek, a to w Anglii za Palmerstona — wypadek tem fatalniejszy dla członków parlamentu angielskiego, że tam nie istnieją sprawozdania stenograficzne, i świat współczesny jak i potomność tylko z dzienników dowiedzieć się może o rozprawach parlamentu. W Austrji rzecz pod tym względem stoi inaczej — ale to rzecz pewna, że tutaj, kto nie robi poszukiwań specjalnych, nigdy nie zajrzy do sprawozdań stenograficznych, — jak i to jest pewnem, że gdyby dzienniki nie zajmywały ogółu sprawami Rady państwa, ogół zapewne aniby się dowiadywał, co posłowie czynią i gadają — i milczenie dzienników byłoby zabójczem dla moralnego znaczenia Rady państwa.

Ciekawem jest, że nawet półurzędowe i urzędowe dzienniki trzymają się strejku, i że ani przebiegu rozpraw ani nawet, kto głos zabierał, nie podają. *Wiener Ztg.* podaje tylko głos ministra z piątkowego posiedzenia Izby posłów. Konserwatywny *Vaterland* podał przebieg posiedzenia piątkowego, więc ostatecznie nie przyłączył się do strejku.

P. Schönerer występując w wiadomy sposób przeciw sprawozdawcom dziennikarskim, „którzy podają kłamliwe sprawozdania" i posłów wszędzie molestują, miał na oku tylko żydów — i litera regulaminu przemawiała za jego żądaniem, prezydent Smolka musiał mu więc zadośćuczynić, ale skutek był ten, że dotknięci zostali wszyscy sprawozdawcy, nietylko żydzi, i gdy zostali wykluczeni ze wszystkich miejsc leżących w obrębie lokalów oddanych na użycie posłów, wykluczeni więc zostali nawet z restauracji, do której wstęp mieli wolny, i z pokoju, który do użytku dziennikarzy był oddany. Przytem sala Izby posłów jest tak samo zbudowana, jak lwowska sala sejmowa — akustyka najlichsza, a w loży dziennikarskiej zaledwo 30 osób mieści się jak śledzie.

Sprawozdawcy dziennikarscy utworzyli komitet, do którego wszedł i sprawozdawca *Pokroku.* Komitet oświadczył p. Smolce, że jeśli p. Schönerer nie otrzyma nagany, sprawozdawcy w ogóle nie wrócą do Izby, a jeżeli zarządzenie p. Smolki cofnięte nie zostanie, to sprawozdawcy byliby odcięci od poczty, telegrafu, telefonu, biura stenografów i kancelarji sejmowej. Prezydent p. Smolka przyjął deputację życzliwie, przyrzekł dać Schönererowi naganę, co też zaraz d. 30. z. m. w Izbie uczynił, a co do lokalów, przyrzekł znieść się z biurem izbowem, dodając, że co do siebie, ma najliberalniejsze intencje.

Budapeszteńskie Towarzystwo dziennikarskie (bardzo potężne) pochwaliło ów postępek dziennikarzy przedlitawskich.

P. Zeithammer (Czech) gorliwie zajął się tą sprawą, i był dwa razy u p. Smolki.

* *

W artykule pod tyt. „Centrum a socjaliści" czytamy w *Kurjerze Posn.* co następuje:

„Wniosek socjalno-demokratyczny, dotyczący sprawy robotników, już został przedłożony. Zapowiedziano go zaraz po otwarciu parlamentu, i chciano nim oczywiście zakasować wniosek Hertlinga. Prasa nieprzychylna szydziła wtenczas z centrum, zarzucając mu, że rzecz bierze z lekka i szuka tylko demonstracji, a zwala na rząd ciężar wypracowania projektu szczegółowego, samo zaś pragnie się od niego uchylić. Gdy kanclerz wołał: „zróbcież panowie projekt!" frakcja pokazała, że jej chodzi o dobro robotników, nie o demonstrację, i centrum wyprzedziło demokratów socjalnych przedłożeniem sformułowanego projektu. Przy porównaniu projektu frakcji centralnej z socjalno-demokratycznym wykazują się tak w ogóle, jak i w szczegółach pod niejednym względem znaczne między niemi różnice. Centrum ograniczyło się na tem, co jest podobnem do wykonania i koniecznem, i to jest głównem znamieniem projektu Hertlinga; demokraci socjalni stawiają propozycje organizacyjne i wkraczają w swym zarysie na inne pola, które albo już prawodawstwo uregulowało, albo o których później pomyśli.

Projekt obejmuje przepisy, dotyczące pracy po więzieniach, terminatorstwa, wynagrodzenia za pracę, osobnego ministerstwa pracy, urzędów i Izb robotniczych i sądów rozjemczych, a zatem tych organów, które mają uczestniczyć w wykonywaniu prawa. Główną w tem wszystkiem rzeczą jest współdziałanie samychże robotników, którzy pospołem z pracodawcami mają wszędzie być czynnymi. Zajmującą jest terminologia projektu socjalno-demokratycznego o tyle, że w projekcie nie ma mowy o pracodawcach i pracujących, lecz o przedsiębiorcach i pomocnikach. Co do różnicy w szczegółach obu projektów, nadmienić należy, że w wielu punktach daleko się rozchodzą, w innych zaś prawie dosłownie się z sobą zgadzają. Gdzie ta zgodność zachodzi, tam widocznie centrum w interesie robotników uderzyło w samo sedno. Mowa tu mianowicie o wyznaczeniu przez przedsiębiorców robotnikom odpowiednich do obiadu lokalów, o uwolnieniu położnic przez 8 tygodni od pracy i o tygodniowej wypłacie. Co się tyczy trwania pracy, projekt centrum żąda, jak wiadomo, 65 godzin na tydzień, socjalistyczny zaś 58 na wszystkie procedery; w tych zaś fabrykach, gdzie praca trwa dzień i noc, nie powinien robotnik pracować dłużej nad 8 godzin na dobę. Pracy niedzielnej i nocnej projekt socjalistyczny wręcz zakazuje, jeżeli natura procederu tego bezwzględnie nie wymaga. Projekt centrum pośrednio ten sam cel osiąga, stanowiąc pewne wyjątki.

Demokraci socjalni, którzy ze względów hygienicznych żądają wypoczynku niedzielnego, ale nie święcenia niedzieli, domagają się dla tych, którzy muszą pracować w niedzielę, dnia wypoczynku w ciągu tygodnia. Duch i tendencja projektu socjalno demokratycznego przebija się mianowicie w przepisie, aby dozwolono pracować w niedzielę i święta po miejscowościach, gdzie się odbywają targi i jarmarki, gdy tymczasem centrum domaga się ich odłożenia. Inny przepis socjalistów opiewa, iż wszędzie winna być wywieszoną drukowana tablica porządku fabrycznego. Taką tablicę przepisuje prawodawstwo szwajcarskie; wywieszają ją też już po wielu niemieckich fabrykach. Oświadczają się także w dłuższym wywodzie przeciw wynagradzaniu robotników nie w gotowiźnie, lecz w naturaliach, pobieranych z kramu przez przedsiębiorcę utrzymywanego, co jest o tyle zbytecznem, o ile przepisy socjalistów nie wychodzą po za zakres dzisiejszego prawodawstwa niemieckiego.

Paragrafy o pracy dzieci mniej więcej zgadzają się w obu projektach; lecz centrum pamiętało więcej o nauce religii, gdy tymczasem socjaliści tylko sympatyzują ze szkołami niedzielnemi. Co do terminowania, czas nauki nie ma trwać krócej, niż dwa, ale też nie dłużej nad trzy lata; kontrakt ma być zawarty na piśmie, ucznia nie wolno używać do posług domowych. Kontrola terminatorstwa należy do urzędów pracy. Co do wypłaty, demokraci socjalni przyswoili sobie tezę z *Arbeiterwohl* (rocznik 4. §. 12.), która mówi: „aby robotnikom ułatwić zapłatę w gotowiźnie, dobrze będzie płacić im co tydzień, przynajmniej w formie częściowej wypłaty." Ale jeżeli socjaliści polecają wypłatę co piątek, to tego pochwalić nie można. O wiele więcej nadaje się do wypłaty wtorek, bo tym sposobem zapobieży się nadużyciom poniedziałkowania. Chybia też i w tem projekt socjalistyczny, że początek i koniec pracy (w lecie ma się poczynać o 6, w zimie o 7), jako też pauzy ściśle oznacza. Centrum w tym względzie pozostawia większą swobodę, bo takie sprawy nalepiej regulować według stosunków miejscowych.

Rząd więc i parlament ma teraz z dwóch stron podany obfity materjał i szczegółowe projekta ochrony robotników. Niechże w interesie robotników i spokoju społecznego wezmą go pod ścisłą i wszechstronną rozwagę. Wielki czas sprawą się zająć. Oznaki czasu są tak groźne, że dalsza zwłoka ze strony prawodawczej mogłaby na wielkie narazić niebezpieczeństwa."

* *

Jak donoszą do dzienników, Prusacy zaaresztowali Rogozińskiego w Afryce, i wiozą go na parowcu „Adler" z dwoma murzyńskimi kacykami do Europy. Zasada bismarkowska: siła przed prawem, znalazła tutaj nowe zastosowanie, jakiem bowiem prawem mogli Prusacy aresztować Rogozińskiego, który nie jest pruskim poddanym, na obcej ziemi? Ale prawda, Polacy są wyjęci z pod międzynarodowego prawa, i który rząd ujmie się za Rogozińskim!

Prusko-moskiewska konwencja ekstradycyjna przedłożoną została niemieckiej Radzie związkowej w tekście francuskim, a Rada odesłała ją do dotyczącej komisji. Bismark opatrzył ów dokument krótką notą, w której oświadcza, że konwencja nie osiągnęłaby celu, gdyby została tylko na Prusy ograniczoną. Dlatego wzywa Radę, aby konwencję rozszerzyła na całe państwo Niemieckie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 31. stycznia.

Z nowych faktów mamy do zanotowania aresztowanie Straszewicza, sekretarza tygodnika *Prawdy*, posądzonego najniesłuszniej o socjalistyczne agitacje, jakkolwiek bowiem był on zaplątany w proces krakowskich socjalistów, ale wówczas wykazała się jego niewinność, cała zaś następna jego działalność dziennikarska była wyraźnie zamarkowaną kierunkiem antisocjalistycznym. Gdyby rząd nasz chciał chłodno zapatrywać się na sprawy, nie patrzeć na nie przez przyzmat petersburgskiego dziennikarstwa, które usiłuje dowieść, że socjalizm i nihilizm zrodziły się w Polsce, i zaczątków jego doszukuje się w naszych powstaniach, spostrzegłby niezawodnie, że wszelkiej idei nie zwalcza się ani tłumi prześladowaniem, ale raczej stokroć skuteczniej wytworzeniem w łonie samegoż społeczeństwa prądów wprost przeciwnych. To jest broń najskuteczniejsza; i w tem pojęciu człowiek taki właśnie jak aresztowany Straszewicz był wielce pomocnym do gaszenia zapału socjalistycznego, jeśliby takowy ogarniał nasze społeczeństwo. Był on czas dłuższy w Genewie, przypatrywał się w tej socjalistycznej kuźni dokładnie całej robocie, zetknął się z wszystkiemi gwiazdami zbiegłego tam zewsząd socjalizmu i w skutek tego właśnie został antisocjalistą. Siła to zatem nieobliczonego użytku w dławieniu socjalistycznych zapędów. Ale u nas robi się te rzeczy wprost inaczej; zrobiono rewizję w mieszkaniu posądzonego, która, nawiasem mówiąc, trwała noc całą, Straszewicz bowiem był zarazem nauczycielem w jednym z zakładów prywatnych, co dawało szerokie pole policyjnej gorliwości, znaleziono podobno jakieś pisma, broszury, i nie bacząc na to, że człowiekowi studjującemu kwestję, wszystko co jej dotyczy, nie może być obcem, uznano go winnym, od kilku dni bowiem po przyaresztowaniu go, trzymany jest w cytadeli.

Zresztą cóż wam powiem więcej z naszego życia? Z tego co niby „lawy skorupa" leży po wierzchu? Bawimy się, karnawał jest w pełnym biegu, a choć kupcy i przemysłowcy narzekają na naszą wstrzemięźliwość w zakupnach, bawimy się dobrze. Jutro ma się odbyć bal malarski, którego tradycją jest, że bywa najświetniejszym ze wszystkich balów karnawału. Takim też zapowiada się i tegoroczny; od kilku dni już nie sposób otrzymać nań biletu, choć nacisk kompetentów jest niemały.

Co jeszcze ciekawem jest do zanotowania ze spraw naszych, to ucisk, pod którym od pewnego czasu jęczy nawet — nasza cenzura. Dotychczas cenzura była władzą mniej więcej odrębną, zamkniętą w sobie i poniekąd niezależną na swojem terytorjum, teraz wszakże otrzymuje co chwila jakieś inspiracje. Boczy się na nią to ta, to owa władza z kolei a wszystko to znajduje sobie drogę zadowolenia swych roszczeń i zacieśnienia jeszcze bardziej wą ziutkiego koryta, którem przeciska się drukowana myśl w Warszawie. Niedawno temu z powodu *Kurjera świątecznego*, któremu puściła artykulik p. n. „pies w kozie", ściągnęła na siebie cenzura niezadowolenie władzy policyjnej, która odniosła się zaraz do pana naczelnika kraju; upatrzono obrazę policji w tem aby pies mógł być zamykanym do kozy, a cenzura dostała nosa.

Fakt, o którym wam wspomniałem w poprzednim liście, o nałożonej kontrybucji na uczestników kuligu, miał miejsce w Siedleckiem w okolicach Radzynia.

Wiedeń d. 1. lutego.

(S.) Mamy od trzech dni niezwykły w dziejach współczesnych strejk dziennikarski. O przebiegu jego nie będziemy się szczegółowo rozwodzili, ponieważ telegramy nas pod tym względem wyprzedziły. Przychodzi przeto skonstatować, że trwa dalej i że chwilowo nie można nawet przewidzieć, kiedy się skończy. Rzeczy tak stoją, że dalszą akcję poruczyli sprawozdawcy dziennikarscy wybranemu z swego grona komitetowi, który się udał wczoraj do prezydenta dr. Smolki z przedstawieniem, żeby i nadal dozwolono dziennikarzom przystępu do pokojów otaczających salę obrad, ponieważ inaczej pisanie sprawozdań przy złej akustyce sali byłoby absolutnie niemożebnem. Zarazem wyraził komitet prezydentowi podziękowanie, że Schönerera za obrażające wyrażenie się o prasie skarcił. Dr. Smolka odpowiedział, że stanowczej odpowiedzi co do przystępu do pokojów na razie dać nie może, ponieważ musi w tej sprawie zwołać posiedzenie gospodarzów Izby i rozstrzygnięcie pozostawić w myśl regulaminu domowego ich uznaniu. Dotychczas więc trwa w całej pełni bezrobocie parlamentarnych sprawozdawców, do którego też prawie wszyscy korespondenci pism zagranicznych i prowincjonalnych, pomiędzy ostatnimi czescy sprawozdawcy i kilku polskich przystąpiło.

Dziś odbyło się w południe posiedzenie Koła polskiego. Obradowano w wyczerpujący sposób nad ustawą o kongrui. Naprzód zastanawiało się Koło polskie nad tem, czyli należy w zupełności popierać wnioski komisji kongrualnej, mianowicie, czyli w myśl tych wniosków należy zachować taki porządek, żeby wprzódy uchwalić w Izbie rezolucję odnośną, a potem dopiero ustawę, lub też postąpić sobie przeciwnie, jak sobie tego życzy lewica. Pp. Chrzanowski i dr. Euzebiusz Czerkawski popierali co do rezolucji wniosek komisji kongrualnej, przytaczając przekonywające argu-

---

Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

Według opowiadania opisał autor „Marsycieli"

Różne koleje.

(Ciąg dalszy.)

Gdym oczy otworzył, ujrzałem przy sobie kilku wolnych strzelców.

Leżałem w pokoju na płaszczach. Odetchnąłem głęboko. Nie bolało mnie nic, tylko klatka piersiowa była silnie stłuczona. Jak na taką katastrofę, wyszedłem z niej jeszcze ręką obronną. Wprawdzie znajdowałem się w niewoli, lecz za to mogłem spodziewać się dobrego obejścia, Francuzi bowiem traktowali naszych jeńców lepiej jeszcze niż własnych żołnierzy.

Właśnie gdym chciał spytać najbliżej stojącego strzelca, co się z mymi żołnierzami stało, uczułem, że mnie ktoś lekko pociągnął za prawe ramię, i zaraz usłyszałem głos, cichy jak westchnienie, który mówił:

— *Lieber Freund!...*

Zwróciłem głowę w tamtą stronę. Obok mnie leżał rotmistrz, Ernest. Straszliwie był blady, a cały jego uniform był krwią zbroczony. Jedną rękę miał ku mnie wyciągniętą, na drugiej chciał się koniecznie podnieść. Francuzi widząc to, nachylili się, aby mu w tem dopomódz. Usiadł, i na mnie gasnący wzrok kierując, szepnął:

— Przyjacielu... W moim pugilaresie jest mój testament... odeszlij wszystko rodzinie... Weź na pamiątkę...

To powiedziawszy, ręką sięgnął do kieszeni i wyjął z niego zegarek. Gdy wzrok mój padł na złoty medal, wiszący przy łańcuszku, doznałem wrażenia, jakby mi kto sztylet po samą rękojeść wbił w serce. Wyciągnął ku mnie rękę, lecz jam się nie tknął zegarka.

Spojrzał mi w oczy, wyraz najwyższej boleści osiadł mu na sinych ustach, zebrał sił ostatek i rzekł:

— Weź przyjacielu... bo tylko ty go zwrócisz właścicielowi...

Westchnął głęboko i w tył się przechylając, padł na swoje posłanie.

— Kapitan idzie! — zawołał żołnierz we drzwiach i w tej samej chwili zjawił się dowódzca wolnych strzelców.

III.

Gdy wszedł i przedemną stanął, z ciekawością wlepiłem wzrok w jego twarz błotem obryzganą. Zdawało mi się, żem gdzieś widział tego człowieka. Młody był jeszcze, blondyn, jak w ogóle Francuzi.

Nachyliwszy się nademną, zapytał wprawdzie po francuzku, lecz za to akcentem śpiewającym, litewskim:

— Co panu jest?...

Wytrzeszczyłem oczy bo i jego głos nie był mi obcy. Wypadek zrządził, że gdy kapitan do mnie przemawiał, wszedł jakiś żołnierz, i coś mu zaraportował. Kapitan, aby go wysłuchać, odwrócił głowę. Dzięki temu ruchowi, ujrzałem na jego szczęce szeroką bliznę od postrzału. Teraz nie mogłem dłużej wątpić. Dziwnem losu zdarzeniem, wpadłem w ręce temu samemu Litwinowi, który przed kilku miesiącami we Wrocławiu przyszedł mnie prosić na świadka. Zaiste, rzadki to zbieg okoliczności, nie mniej jednak prawdziwy.

— Kapitanie, jeźli się nie mylę, jużeśmy się gdzieś widzieli — przemówiłem doń po polsku.

— Wimię Ojca, Syna i Ducha świętego! — zawołał, żegnając się ze zdumienia. — Ziomku jesteś pono ten sam, który we Wrocławiu oddał mi taką przysługę, że mu jej nigdy nie zapomnę.

— Przyznaję, żeśmy się widzieli we Wrocławiu, ale zaprzeczam, abym ci się czemkolwiek przysłużył.

— To już moja rzecz osądzić, moja, kochany ziomku. Panno Ostrobramska, czyż bym był przypuścił kiedy, że się jeszcze zobaczymy!... Wprawdzie bardzo mi teraz przykro, żem wam skórę przetrzepał, lecz musiałem, słowo honoru, musiałem... Przepraszam cię za to, drogi ziomku, bardzo cię przepraszam!

— Nie masz, kolego, za co mnie przepraszać, ja na twojem miejscu tak samo bym postąpił.

— A widzisz... Cieszy mnie to niewymownie, że się tak zgadzamy, bardzo mnie to cieszy, drogi ziomku! Choć raz nam się udało, że żołnierze wasi uciekali, aż się za nimi kurzyło. Trzynastu leży jeszcze na dworze, a was tu dwóch, razem piętnastu. Chwała Panu Bogu i za to.... Ale ty, drogi ziomku, możeś ranny... Mów, mów przyjacielu!

Z temi słowy nachylił się nademną i za szyję mnie objąwszy zaczął mnie całować. Żołnierze jego patrząc na to głowami kręcili. Kto wie nawet, czy nie byliby własnego dowódzcy podejrzewali, gdyby on nie był temu przeszkodził, domyśliwszy się bowiem ich uczuć, zaraz im powiedział, kto jestem i wśród jakich okoliczności widzieliśmy się we Wrocławiu. Usłyszawszy żem Polak, rozjaśnili twarze, i teraz jeden po drugim przychodzili, by mi dłoń uścisnąć. Nie bardzo byłem im za to wdzięczny, silne bowiem szarpanie ręki, powiększało mi ból w piersiach.

Gdym kapitana Korejkę uspokoił co do mojej osoby, bardzo się tem ucieszył.

— Skoro tak, to wkrótce ztąd wyruszymy — rzekł, podając mi zapałkę do cygara. Bo trzeba ci wiedzieć, kochany ziomku, że ja teraz uczę Francuzów naszego sposobu wojowania. Co dzień jesteśmy wszędzie i nigdzie. Skoro zaufali mi kompanię, więc muszę się pilnować, by mi nie zarzucili, żem im ludzi zmarnował. Za godzinę opuścimy to miejsce i pójdziemy dalej szczęścia szukać. Rad nie rad, ziomku, będziesz musiał włóczyć się z nami jako jeniec, chyba że weźmiesz Boga na pomoc i przystaniesz do Francuza.

— Pomówimy jeszcze o tem — odrzekłem.

Podczas gdym z Korejką rozmawiał, rotmistrz Ernest, na rękach felczera, który go opatrywał, ducha wyzionął. Za zezwoleniem kapitana zabrałem wszystko, co miał przy sobie, by to rodzinie odesłać, zegarek zaś jego został moją własnością, oprócz złotego medalionu, który postanowiłem zwrócić markizowi. Czyniąc zadość memu życzeniu, poczciwy Litwin nie kazał wrzucić zwłok rotmistrza do wspólnego dołu, który dla zabitych jego żołnierze wykopali, lecz pozwolił go pochować w osobnym grobie, na którym zatknęliśmy krzyż z napisem: „Baron Ernest ..." W rok później rodzina nieboszczyka sprowadziła jego zwłoki do Niemiec.

Około południa strzelcy ruszyli w pochód, późnym zaś wieczorem stanęliśmy w jakiejś miejscowości fabrycznej, której mieszkańcy kapitana i jego kompanię przyjęli z największym zapałem. Ponieważ Korejko bał się, żeby robotnicy nie zechcieli Prusaków znieważyć, przeto ulokował mnie za miastem, w pięknej willi, stojącej na uboczu wśród wieńca drzew rozłożystych.

(C. d. n.)

menta, mianowicie ten, że już taktyka parlamentarna wymaga tego, aby głosować nie za odnośnym wnioskiem lewicy, lecz za wnioskiem większości komisji kongresowej. Dalej chodziło o to, czy ustawa, jak to proponuje komisja wymieniona, ma posiadać „prowizoryczną" czy też wyraz ten, jak tego żąda właśnie lewica, usunąć z ustawy. I co do tego oświadczyła się większość Koła za wnioskiem komisji.

W ogólnej rozprawie zabierało kilku mówców głos. Szczególnie przemówienie należy słusznie przemówienie p. Gniewosza, który zwrócił uwagę na to, że Galicja jest w tej ustawie upośledzona w porównaniu do innych krajów monarchii. W Galicji bowiem mają duszpasterze pobierać wedle nowej ustawy daleko niższą płacę, aniżeli parochowie innych krajów. Nastąpiła potem szczegółowa rozprawa, w której rozbierano każdy paragraf ustawy osobno. Przy §. 3. wszczęła się bardzo żywa dyskusja. P. Jaśiński żąda, żeby płace dla duszpasterzy w Galicji zrównano z płacą, jaką mają pobierać proboszcze na Morawie i w Czechach, która jest znacznie większa. Na to zwrócił prezes Koła p. Grocholski uwagę, że rząd na to żadną miarą się nie zezwoli, mianowicie ze względu na niezasobność skarbu państwowego. P. Gniewosz żąda, żeby przynajmniej w Galicji były płace proboszczów nie niższe, jak na Bukowinie, co ze względu na tożsamość stosunków obydwóch sąsiednich krajów jest zupełnie uzasadnionem.

W szczegółowej rozprawie doszło Koło do §. 10., odkładając dalszy ciąg rozpraw do następnego posiedzenia, które prawdopodobnie odbędzie się we wtorek wieczór.

Nad sprawą ugody z koleją Północną nie było w Kole żadnych jeszcze rozpraw, chociaż sprawa ta jest obecnie rozstrzygana w odnośnej komisji. Z tego wynika, że i w tej zawiłej sprawie polscy członkowie komisji kolejowej mają pozostawioną zupełnie wolną rękę, z czego wyniknie z pewnością to, że Koło polskie znajdzie się pewnego pięknego poranku przed czynem dokonanym, t. j. przed gotową uchwałą komisji, której taktyczne względy nie pozwolą potem zmienić. Koło polskie powinnoby przecież w tak ważnej sprawie dać swoim przedstawicielom w komisji kolejowej pewne dyrektywy.

Paryż d. 28. stycznia.

Kilka okoliczności doniosłego znaczenia nakazują mi przesłać znowu ten list nadzwyczajny.

W niedzielę odbyły się wybory do senatu w 42 departamentach. Z 87 senatorów — 45 tylko należało do stronnictwa republikańskiego, a 42 do stronnictw monarchicznych. Dziś, po wyborach dopełnionych, ogromne zwycięstwo jest po stronie republikańskiej, bo 67 republikanów zostało wybranych, a 20 tylko monarchistów, mimo wszelkich intryg kleryków i duchownych. Republikanie więc ostatecznie zyskują 22 zwolenników — monarchiści z 42 miejsc stracili 25.

Z nowo wybranych 67 republikanów jest 22 dawnych senatorów a 39 nowych wybranych z Izby posłów. Monarchiści zaś posiadają w nowo obranych 12 dawnych senatorów i jednego z Izby poselskiej. Lecz co jest najważniejsze i najdonioślejsze, to że tacy szermierze — i nawet „szkolni" — jak ks. de Broglie, pp. de Fourtou, Brunet byli ministrowie Mac-Mahona, oraz pp. de Merode i Henry Fournier, pomimo wszelkich usiłowań nie zostali wybrani.

Wszelako potrzeba zaznaczyć także niemiłe niepowodzenie, jakiego doznał w Paryżu republikanin, przyjaciel nieboszczyka Gambetty, poseł Spuller; zwycięstwo jednak skrajnych w Paryżu jest bardzo małe, natomiast w miastach, uważanych za ognisko i serce radykalizmu, bo w Lyonie i w Marsylji pomimo ogromnej agitacji ani jeden z radykałów nie został wybrany. To niepowodzenie w tych dwóch ogniskach radykalizmu dowodzi niezaprzeczenie, że Europa nie ma nawet pozornej przyczyny obawiać się radykalizmu ze zbrodniczemi jego objawami ze strony Francji.

Donoszą o śmierci p. E. About i o dziesiejszych mowach nad jego grobem. Otóż p. Caro, wymowny profesor z Sorbony, a wybrany przez akademję, pozwolił sobie niedorzecznie, niestosownie łajać wolnomyślnych, do których About należał, tudzież cywilny pogrzeb, jaki nieboszczyk sobie sam zadysponował.

Z tego powodu na prelekcji, w poniedziałek, gdy profesor Caro począł znowu przebąkiwać przeciwko tym samym zwolennikom, pewna liczba słuchaczy wygwizdywała go, podczas gdy większość wielbicieli zagłuszała sykania swemi oklaskami, — w tem położeniu złotousty mowca skręcił na miejscu i nader zręcznie począł uwzględniać głęboką naukę i wielkie zasługi Augusta Comta, — czyli — w porę kapitulował.

Nędza.

(Głos z kraju.)

„Na bruku lwowskim tysiące szukających pracy, zajęcia." Oto co się przedstawia każdemu przyjezdnemu, a są to ludzie pracy, zahartowani na zimno i skwar słoneczny — na deszcz i pogody, są to często ludzie z grona prywatnych oficjalistów, którzy z najrozmaitszych przyczyn zostali bez możności pracy i życia.

Lecz nietylko na bruku lwowskim, ale w każdem większem mieście, faktorzy mają do wyszukania ogromną liczbę oficjalistów, szukających posady, i nie ma dnia, ażeby na bruku, chociażby nie przyszedł zmarniały, zgłodniały w wytartem ubraniu oficjalista, szukający obowiązku, lecz niestety daremnie — bo tego nie znajdzie — bo wszystko jest zajęte, a on idzie dalej i dalej ciągnie o kiju żebraczym.

A jakie są przyczyny tego — oto większość majątków zmienia bardzo często właścicieli — a osobno cichej, czyli że znajduje się rodzina, choćby i daleka, wkłada grosz jaki ma, ten 100, ów 200, tamten 1000 złr. w dzierżawę, oraz pracę swoją osobistą. Każdy daje, ten jest pomocnikiem, tym faktorem, ów po wsi chodzi to za drobiem — to za jajami, tamten za skórką i cielętami — ten chłopa pożyczy, ów od chłopa wydrze, a tak jeden przy drugim żyje i kręci, ciągnąc większe zyski na wsi jak z ziemi dzierżawionej — bo dzierżawa stanowi tylko punkt wyjścia, — a wieś warsztatem, który eksploatować się daje. Ażeby dać możność zajęcia i pracy proponuję i to tak w interesie większych właścicieli jak też i podupadłych kapitalistów, ażeby pierwsi majątki swoje rozdrobniali to jest budowali folwarki i dworki na każdym większym łanie, a od głównego folwarku oddalonym — byle tylko woda była, postawić folwarczek a to 50, 100 do 200 morgowy — lecz nie wpadajmy w drugą ostateczność, nie lokujmy kapitału w kosztowne budynki, ale tak odpowiedni budyneczek jak domy włościan w miejscu postawiony — niech będzie domem mieszkalnym, stajnie, stodoła, brogi, ot cały folwark a wydzierżawiony go ludziom mniej zasobnym w kapitały, da się możność życia.

Nowy dzierżawca niech nietylko sam, ale i rodzina weźmie się do pracy, a pewnie będzie miał z czego ratę zapłacić i żyć — bo pole to, odległe dawniej od centrum gospodarczego — dziś mieści na sobie dworek z bydłem — a zatem blisko — i z pewnością lepiej rodzić będzie i stosunkowo więcej mleka, masła itp. wyprodukuje jak dawniej należąc do dużego kompleksu. A przy pracy i chęci dobrej wartość folwarku się podniesie, zaś dzierżawcy zasady, pobudowawszy drobne a wszelkie zasady, zarobi dawniej ... budynki a przeto samo i wartość całego majątku się podniesie.

Gospodarując tak kilkadziesiąt, wiele takich folwarków potworzywszy i przyznać muszę że egzystują i dobrze się opłacają, i dają możność mniej zamożnym żyć bez wyciągania ręki. Trudno bowiem ażeby i Wydział krajowy więcej miał posad dyurnistów!! — bo pomoc rodziny na patrym koniu jeździ! Każdy sobie, a Bóg dopomoże.

Znam majątki 590-morgowe, gdzie wygodnie można oprócz już egzystującego folwarku cztery nowe pobudować — a rzeczem wziąwszy dochód większy.

Życzę na wsi przyjść przykładem do tego przekonania i zdaje mi się, że jest dobre; a egzystujące biuro parcelacyjne niechaj zrobi więcej.

Lecz kładę nacisk, że podług stawu grobla — nie topmy kapitałów w budynki kosztowne, ale tanie a wygodne i praktyczne.

Gmina wielkomoskiewska.

Pierwszy tegoroczny zeszyt znanego a bardzo poważanego miesięcznika *Wiestnik Ewropy* obejmuje bardzo ciekawy artykuł p. Anisimowa o „Rozkładzie gminy rolnej" (wielkomoskiewskiej). Wiadomo, że gmina rolna czyli wiejska włościańska w Wielkomoskwy oparta jest na wspólnej własności gruntów, które w pewnych perjodach, dość rozmaitych, bo regulowanych zwyczajem miejscowym, rozdzielają się między gospodarzy gminy odpowiednio do ich liczby. Perjody rozdziału dochodzą do lat dwunastu, bywają wszakże i trzechletnie. Jest to tak zwany „mir." Oprócz tego gmina cała jest odpowiedzialna za całość podatków; jeżeli który z gospodarzy nie jest w stanie zapłacić podatków od niego należnych, gmina za niego płaci, on zaś staje się dłużnikiem gminy, która z niego dług swój ściąga jak może. Jest to tak zwana „krugowaja poruka." Ekonomiczne znaczenie tego urządzenia gminy, jego wpływ i skutki są ciągle przedmiotem sporu. Nawet zwolennicy tej formy zgadzają się, że takie urządzenie gminy utrudnia prowadzenie prawidłowego gospodarstwa, krępuje chłopa będącego tylko niby właścicielem, zawadza zamożniejszym, pracowitszym, pilniejszym i zmuszonym płacić podatki za uboższych, bezradnych, gnuśnych itd.

Uporczywie jednak dowodzą, że podobne urządzenie gminy jest jedynym środkiem ustrzeżenia się od proletarjatu wiejskiego, bezrolnego, że jest przytem właściwością Moskwy, formą odrębną, której z czasem Europa będzie Moskwie zazdrościła. Wielu bardzo publicystów moskiewskich jest tego zdania, a i p. Anisimow do nich należy. Nie nawróciły go ani fakta, ani urzędowe raporta dowodzące, że to komunistyczne urządzenie gminy wcale nie broni od plagi proletarjatu bezrolnego, ani dowodzenie zachodnich lub zachodnio usposobionych ekonomistów, którzy z wielką ciekawością, pilnością i bezstronnością obserwując przez lat dwadzieścia ów mir, z nieodłączną od niego krugową poruką, ostatecznie przychodzą do całkiem przeciwnych tym urządzeniom wniosków. Te przeciwne mirowi głosy, wzmogły się w latach ostatnich w miarę wzrastania skarg na coraz większy upadek zamożności chłopów, na fatalny stan gospodarstwa tam zwłaszcza, gdzie owa gmina rolnicza jest jedyną formą własności ziemskiej. Fakta i cyfry urzędowe wskazują, że liczba chłopów bezrolnych zwiększa się coraz bardziej, że sama gmina rozluźnia się i rozkłada, co jest w części skutkiem samych przepisów prawa.

Każdy dorosły członek gminy ma prawo wymagać, by mu z gminy wydzielono grunt. Gmina wprawdzie może się na to nie zgodzić i zaspokoić go pieniędzmi; ponieważ zaś zwykle pieniędzy brak, musi mu dać grunt. Oprócz tego każdy, kto wniósł już do skarbu ciążące na jego gruncie sumy wykupowe, ma prawo wyjść z gminy. Nakoniec gmina ma prawo sprzedawać, za pozwoleniem władz, część swej ziemi. P. Anisimow wykazuje, że na mocy tych przepisów wychodzą z gminy najrozmaitsze żywioły, ku wielkiej jej szkodzie. Najprzód bowiem wychodzą najzamożniejsi, niemający wcale ochoty płacić podatków za niewypłacalnych członków gminy, na skutek „krugowej poruki." Dalej wychodzą najbiedniejsi, którzy nie mając środków do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, sprzedają swą ziemię tak zwanym „kułakom", to jest najgorszego rodzaju lichwiarzom, obdzierającym i rujnującym chłopstwo, których w żadnej wsi nie brak. Nakoniec wychodzą i ci osadnicy, którzy mając ziemi więcej niżby się im wedle ilości dusz w gminie należało, lękają się, że przy nowym podziale okroją ich grunta i znacznie zmniejszą.

Całość więc gminy jest zachwiana, a ilość bezrolnych osad coraz się powiększa. Według danych zebranych przez ziemstwa, w 30. powiatach guberuij saratowskiej, moskiewskiej, tambowskiej itd., z ogólnej liczby 636.817 osad, jest bezrolnych 56.842, czyli $8_{,9}$ prct, 25 prct. zaś posiada ziemię, lecz niema jej czem uprawiać, bo są „bezkonni" (bezłoszadnyje), to jest nie posiadają inwentarza żywego. Ci bezkonni będą także wyzuci z ziemi, tak, że już w tej chwili proletarjat rolny w owych 30. powiatach można liczyć na 33 prct. ogólnej cyfry osad. Jako ratunek, p. Anisimow radzi ziemię należącą do gmin zrobić własnością państwa, gminom zaś dać tylko prawo jej użytkowania. Myśl to nie nowa. Jest to tak zwane „upaństwowienie ziemi," popierane dziś przez wszystkich komunistów, albo raczej kollektywistów zachodniej Europy.

Najwymowniejszym jej obrońcą jest w tej chwili p. Henry George, Amerykanin, człowiek niepoślednich zdolności i wymowy, prowadzący bardzo szeroką w tym kierunku agitację w Wielkiej Brytanii.

Jak dotąd, wszyscy ekonomiści zachowawczej szkoły, chociaż nawet politycznie daleko sięgający, oświadczają się jak najmocniej przeciw tej teorji. Zmarły niedawno minister angielski Fawcett wystąpił z osobną przeciw tej teorji broszurą, obfitującą w bardzo silne argumenta, broniąc zasady własności osobistej, a w owym państwowym komunizmie ziemi widząc cofanie się ludzkości.

W roku zeszłym p. Paweł Leroy Beaulieu, profesor ekonomii w Instytucie francuzkim i dyrektor znanego powszechnie dziennika *Economiste*, w prelekcjach swych głównie zajmował się teorjami komunistów państwowych czy innych. Ta jego krytyka wyszła w jednym tomie pod tytułem: *Le collectivisme. examen critique etc* Mówi on w tej pracy i o moskiewskim mirze, opierając się głównie na badaniach dokonanych na miejscu przez jego brata, Anatola, który przed kilku laty zwiedzał Moskwę, długo w niej bawił, miał doskonałe urzędowe i prywatne stosunki. Już wówczas opisując urządzenia miru we włości Araszyn, dowodził on, że mir nie zbawia od proletarjatu, a tylko wszystkich uboży. Autor Leroy Beaulieu w owej monografii włości Araszyn podaje następne szczegóły, doskonale rzecz malujące:

„Wszystkie rodziny podzielono na cztery kategorje (we włości Araszyn) W pierwszej pomieszczono te, które dla braku pracowników lub dla braku narzędzi rolniczych są niezdolne do uprawiania ziemi z korzyścią i do znoszenia też najmniejszej części ciężarów gminy.

Na 87 rodzin Araszynu 3 znajdowały się w tem położeniu. Wyłączono je od wszelkiego podziału gruntów i od ciężarów gminy. Według miejscowego języka nie miały duszy. Po tych bezduszych szły rodziny słabe lub mało zdolne, to jest posiadające jednego robotnika zdrowego, ale niemające najważniejszego dla rolników pomocnika, niemające konia. Takich rodzin liczono dziesiątek. Otrzymywały one tylko po jednym dziale i były taksowane (do podatków) jako jedna dusza. Najliczniejszą, bo liczącą 45 osad, była trzecia kategorja; tu należą gospodarstwa mające jednego robotnika, ale z jednym lub dwoma końmi; płaciły one za dwie dusze i miały dwa nadziały. Nakoniec szło ze 30 rodzin liczniejszych i bogatszych, z których każda uprawiała więcej niż po dwa działy (po największej części po 2 i 3 niektóre po 4, 5 a nawet $5^1/_2$), każda otaksowana była odpowiednio... Skutek dość niespodziewany tego sposobu podziału następny, że przy tem postępowaniu na pozór czysto komunistycznem, tytułem dającym prawo do ziemi nietyle jest siła osobista robotnika, ile zasoby, któremi on rozporządza.

O takim mirze, jak araszyński, można powiedzieć, że kapitał daje prawo do ziemi. Ziemia przed innymi oddawana jest tym, którzy posiadają najwięcej środków do ciągnienia z niej korzyści..." P. Anatol Leroy Beaulieu zaznacza dalej, że już za jego pobytu liczono w gubernii kostromskiej 93 000 chłopów bez żadnego działu, w tambowskiej 94.000, w kurskiej 77.000, i taki stawia wniosek: „Jak się zdaje, złe musi się tylko powiększać; rodziny, wyszłe ze spółki wiejskiej, nie mogą wrócić inaczej, jak odkupując swe prawo powrotu, podziały bowiem prawie wszędzie stają się coraz mniej częstemi, nadziały zaś stają się coraz mniejszemi na skutek wzrostu ludności. Zbiorowa własność zatem oskarżana jest podwójnie o bezskuteczność: najprzód dlatego, że nie może zrobić ziemi równo przystępną dla wszystkich, powtóre dlatego, że nie może z nędzy wydobyć rodzin, które zdołała obdzielić ziemią.

Brat p. Anatola, profesor, ze swej strony dodaje: „Tak więc „mir" jest rozczarowaniem (dla komunistów i kolektywistów). Pociąga za sobą niezmierne szkody dla uprawy ziemi, a nie przedstawia poważnych korzyści społecznych. Inicjatywę indywidualną niweczy; bogactwu i dobremu bytowi zamyka pole, na którem mogłyby działać, a zwraca je wyłącznie do pożyczania na procent to jest do lichwy (kułaki). Ducha oszczędności ścieśnia, oszczędnościom nie otwiera uczciwego i prawego środka użycia. Jeżeli dodamy, że „mir" nigdy się nie zgodzi z uprawą intensywną i z silną a urozmaiconą produkcją, możemy utworzyć sobie zdanie o zaletach tej pierwszej formy własności zbiorowej."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. lutego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Miesiąc styczeń był pod względem opadu miesiącem anormalnym, gdyż opad wynosił tylko $4_{,8}$mm, największy $1_{,7}$ mm. był 29. Wiatry panowały przeważnie wschodnio-południowe i południowo-zachodnie, rzadziej południowe i zachodnie. Stan nieba był przez połowę pochmurny przy miesięcznym średnim stanie barometru $766_{,6}$ mm., zredukowanym do poziomu Adrjatyku, średnia temperatura miesiąca była — $4^{\circ}_{,9}$ C.

Ostatnie trzy dnie były pogodne, w sobotę niebo było prawie czyste, w niedzielę po południu niebo pokryło się więcej chmurami, wiatr wiał przez te dnie przeważnie południowy, rano i wieczorem mgły, średnia temperatura dnia z soboty była $+ 4,^0_7$, z niedzieli $+ 4,^0_6$, z poniedziałku $+ 0.^0_8$, najwyższa temperatura wczorajszego dnia była $+ 4.^0_8$, najniższa $- 1,^0_3$ C,

Przy wietrze przeważnie południowym i temperatura cokolwiek wyższej od średniej ($- 1,^0_3$C.) lutego, niebo zamglone, powietrze znacznie wilgotne i dżdżyste, mgła. Spodziewać się należy przy wietrze przeważnie zachodnio-południowym i temperaturze około średniej lutego dni wilgotnych bez znaczniejszego opadu.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 3. lutego; „Dziewica Orleańska, tragedja w 5-ciu aktach Fryderyka Szyllera; tłumaczył E. Odyniec.

We czwartek 5. b. m.: „Afrykanka", opera w 5 aktach G. Mayerbera, z panną Arklową w partji tytułowej.

W piątek 6. b. m. na dochód Marcelego Zboińskiego — po raz pierwszy: „Mąż z grzeczności", komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. W głównych rolach wystąpią panie: Aszpergerowa, Gostyńska, Stachowiczówna, German, Wisłobodzka, oraz pp. Zboiński, Fiszer, Kwieciński, Żalazowski, Skalski, Szobert, Krykiewicz, Siemaszko.

Wiemy, że komedja ta jest nader zabawna, a szczególniej dwie ciekawe w niej postacie: kapitana z Bośnii i starego forysia. Role ich odegrają beneficjant i p. Skalski.

Teatr. Odkładamy dla braku miejsca sprawozdanie obszerniejsze o wczorajszem przedstawieniu „Dziewicy orleańskiej." Zaznaczyć wszakże musimy, iż występ pierwszy młodej debiutantki, panny Walerji Soleckiej w roli tytułowej uwieńczony został niezwykłem powodzeniem. Teatr przepełniony, jak na występach gwiazd pierwszorzędnych, przyjął debiutantkę w dank za wznowienie arcydzieła z repertuaru poważnego, nader sympatycznie, a już zaraz po pierwszym akcie ciągłemi salwami oklasków dał młodej adeptce w chrzcie wiary scenicznej miano artystki.

Istotnie z próby w całem znaczeniu tego słowa ogniowej, wyszła młoda artystka zwycięzko. Warunki zewnętrzne, a tu w pierwszym rzędzie postawa, twarz pełna wyrazu inteligencji, oczy, jak ktoś zauważył, oczy Modrzejewskiej, w których tkwi wielka siła dramatycznej ekspresji, dalej zapał i uczucie w deklamacji, wszystko to sprawiło, że artystka wstępnym bojem zniewoliła odrazu dla siebie publiczność całą i kazała jej zapomnieć o braku scenicznej rutyny. Teatr, jak rzekliśmy, przepełniony wywoływał artystkę po każdym akcie. Dzisiejszy powtórny występ panny Soleckiej w „Dziewicy Orleańskiej", bez tremy kinkietowej, da nam sposobność obszerniejszego rozbioru gry panny Soleckiej i przedstawienia w całości, przedstawienia, które do nader udałych policzyć należy.

* **Z kroniki karnawałowej.** Wieczorki wełniane, pikniki, zabawy publiczne i prywatne w całej pełni korzystają z praw swojego żywota na mocy kalendarzowej tradycji. Jedne udają się lepiej, drugie mniej dobrze, ale w ogóle bawimy się!... Może lepszem i prawdziwszem określeniem byłoby: „udajemy, że chcemy się bawić — a tu jakoś nie idzie..." Nie należy jednak mącić uciech karnawałowych tym, którzy szczęśliwi pływają w... złudzeniach i dlatego dłuższego wypracowania na temat biedy i nędzy w kraju, wypracowania, dziś już niestety nader łatwego, unikamy. Ale też z drugiej strony nie będziemy szczegółowo regestrowali balowych grzechów, ani objawów wełnianej cnoty. Ogólna więc uwaga w kronice, że piknik bankierski, wieczorek „Besedy" czeskiej i wieczór kasynowy udały się doskonale, zaś piknik muzyczny i kolejowy nie udały się. Nie chcemy twierdzić stanowczo, ale zdaje się tak, że dobrze jedno i drugie na wagę wziąwszy, w rezultacie otrzymamy udało się = nie udało się.

* **Reduta weteranów** z r. 1831, o której już kilkakrotnie wspominaliśmy, odznaczać się będzie nader starannie a dowcipnie ułożonym programem. Wstęp na salę i bilety do lóż parterowych, pierwszego i drugiego piętra, mogą nabywać tylko osoby, które otrzymały zaproszenia, jest więc pewność, że na reducie nie będziemy się potrzebowali obawiać rozmaitych niebardzo miłych niespodzianek. Będzie to reduta w całem tego słowa znaczenia elegancka, gdyż panie wystąpią w zwykłych strojach wieczorkowych, panowie zaś w balowych. Obie sale będą należycie ogrzane, zaś garderoba starannie i wygodnie urządzona, również kurytarze w teatrze będą ogrzane. Najlepszym jednak dowodem świetności reduty są nadzwyczaj liczne zgłoszenia nietylko osób zamieszkałych we Lwowie ale i z prowincji, po loże i radzimy dlatego wszystkim mającym chęć być na reducie, aby prędko takowe zamawiali. Pomimo, że komitet rozesłał kilka tysięcy zaproszeń, wiele osób nie otrzymało tychże z powodu niemożebności złożenia dokładnej listy. Zgłoszenia przyjmuje Wny Goldman (gal. bank kredytowy, ul. Jagiellońska l. 3), gdzie można także codziennie od 9—12 a od 3—6 bilety do wszystkich miejsc i wstępy na salę nabywać.

* **W Czytelni ludowej** przy ulicy Balonowej nr. 1 (w fabryce Deskura), odbył się w niedzielę wieczór muzykalno-deklamatorski na dochód Towarzystwa pomocy naukowej na Zamarstynowie. Nietylko program tego wieczoru imponował wybrednym doborem przeznaczonych do wykonania produkcyj, lecz nie mniej byli zdumieni obecni i wykonaniem samem, gdyż wszyscy amatorowie, którzy raczyli wziąć udział w koncercie z prawdziwym artyzmem wywiązali się z swojego zadania. Panna R odegrała na fortepianie Nocturn Chopina i Mazurek Czerwenki jak prawdziwa wirtuoska, panna O. pomimo lekkiej niedyspozycji, nie odmówiła wystąpienia i odśpiewała dwie śliczne piosenki: Abta — „Cicho spij" i Suppego „Niezapominajkę", za co słuchacze w dank hucznemi wynagrodzili ją oklaskami; pan Borkowski jun. dał się poznać jako baryton niepospolitej siły i czystości, pp Signio, Pietrasiewicz i Wollmann (fortepian, skrzypce i wiolonczela) wykonali przypadające na nich numera z niepozostawiającą nic do życzenia precyzją, z werwą artystyczną oddeklamował pan Janikowski Ujejskiego płomienny utwór „Maraton", a dobrany wybornie chór męski odśpiewał marsz uroczysty Straussa na wstępie — zamknął zaś koncert odśpiewaniem polki układu pana Signio p. t. „W szalonym wirze". Utwór ten którego wykonaniem sam kompozytor kierował, musiał być na ogólne żądanie powtórzony.

Wszyscy uczestnicy wyrażali się jednomyślnie z uznaniem dla zarządu Towarzystwa pomocy naukowej w Zamarstynowie, a w szczególności dla p. Teofila Dymeta i nauczycieli tamtejszej szkoły za przyprowadzenie do skutku tak miłej, i z szlachetnym celem połączonej rozrywki — co ich naturalnie nie mało zachodu kosztowało.

Lecz co było najbardziej zajmującem z całego wieczoru, to 8 my numer programu, który nie został wykonany. Miała to być deklamacja utworu Adama Asnyka p. t. „Na przedpieklu", od lat kilkunastu znanego, drukowanego i nigdzie nie kwestjonowanego. Tymczasem policja kazała numer ten wykreślić z programu wieczorku niedzielnego, i był także obecnym komisarz policji w asystencji wachmana, ażeby zakazu tego przypilnować...

* **Bal polski w Wiedniu** pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika, odbędzie się dzisiaj w salach Towarzystwa muzycznego. Gospodarstwo przyjęły panie: Franciszka hr. Baworowska, Marja hr. Bonda, Teresa bar. Buol-Bernburg, Ludwika Chamcowa, Felicja hr. Clary Aldringen, Franciszka hr. Czernin, Marja hr. Drohojewska, Marja Dunajewska, Zofia hr. Kińska, Henrietta księżna Liechtenstein, Helena hr. Łoś, Helena hr. Mier, Marja hr. Potocka, Agata bar. Rodich, Józefina Romaszkan, Marja hr. Romer-Chyszow, Irma hr. Taaffe, Elżbieta bar. de Vaux, Jadwiga hr. Wodzicka, Marja hr. Wydenbruck i Helena bar. Ziemiałkowska.

* **Mierzwiński** dawał d. 28. z. m. koncert w Frankfurcie nad Menem. Artystę wywołano 18 razy, a każdy prawie numer programu musiał powtórzyć.

* **Z Rzymu.** Sprawozdania gazet rzymskich, szczególnie *l'Opinione*, *Popolo Romano*, *Riforma* i inne, nader pochlebne wyrażają zdania o gościnnych występach pierwszych tancerzy charakterystycznych warszawskiego baletu: p. Róży Orczyńskiej i p. Napoleona Lucasa.

* **Odczyty dla kobiet.** Piąty odczyt odbędzie się tej środy 4 lutego o godzinie 5. w sali ratuszowej. — Mówić będzie p. dr. Albert Zipper „Z młodości Göthego."

* **Habilitacje.** W bieżącym miesiącu habilitował się w uniwersytecie lwowskim dr. Aleksander Raciborski jako docent filozofii. W środę o godzinie 10. odbędzie się na tutejszej wszechnicy wykład habilitacyjny dr. Oswalda Balcera, jako docenta prawa polskiego, na temat „O sądach kapturowych w Polsce". W następny zaś czwartek będzie miał dr. Piotr Stebelski wykład habilitacyjny, jako docent materjalnego prawa karnego.

* **Kopytkowe** będą opłacali odtąd i ludzie! Oto najnowszy wymysł fiskalizmu nie p. Dunajewskiego lecz magistratu lwowskiego, który chwyta się jakichkolwiek bądź środków, aby zrównoważyć wydatki spowodowane przez podwyższenie płac urzędników miejskich.

* **Bilans.** Jest to tytuł rocznika obejmującego szematyzm wszystkich banków, kolei, assekuracji, kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych w całej monarchii Austrji. Między innemi datami jest tam wymieniony personal ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa. I o to jak daleko zaszliśmy pod hasłem delegacji naszej bezwzględnej uległości. Owoż w dwóch ministerstwach tj. handlu i rolnictwa niema ani jednego Polaka pomiędzy wyższymi urzędnikami. W ministerstwie zaś spraw wewnętrznych było chociaż dwóch Polaków t. j. radcy minist. Exhardt i Medwey a dziś jest tylko jeden tj. radca min. Liedl.

* **Rocznica.** Na cześć 413-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, odbędzie się staraniem Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki w nowo pomalowanej auli szkoły politechnicznej wieczorek muzykalno-wokalny na dniu 21. lutego. Wydział uprasza nas o ogłoszenie, że bilety na tenże wieczorek zamawiać można do 14. b. m. w biurze Towarzystwa ustnie lub pisemnie, i że późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo uwzględniane nie będą.

* **Na grobie.** W niedzielę popołudniu zdarzył się na cmentarzu Łyczakowskim tragiczny wypadek. Krawiec Zieleniecki przyszedł tam wraz z małym synkiem na grób swej żony, którą niedawno pochowano. Pomodliwszy się, wśród łez wydobył rewolwer z kieszeni i strzelił naprzód do syna, potem na własne zamierzył się życie. Dziecka szczęściem nie trafił, sam skaleczył się jednak ciężko. P. Tchórzewski zarządca cmentarza sprowadził natychmiast lekarza pułkowego dr Pokornego, który opatrzył rannego. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki weteranów z r. 1830 — 1831 za czas od 1. do 31. stycznia.

Datki nadesłali: Wydział krajewy połowę subwencji sejmowej 500 zł., Jan Komarnicki rocznie 10, Jan Czerszyk rocznie 5, dr. Spausta za I. kwartał 1, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za styczeń 6.55, z Sambora przez p. Drexlera 20, Władysław ks. Sapieha 15, Marceli Sobański 10, pułkownik Wincenty Podlewski, A. Ostrowski, Henryk Janko, K. Sobota, N. N., Gigapo 5, przez delegata dr. Krzyżanowskiego, w Buczaczu Piotr Janiszewski 3, Koło towarzystwa Polaków w Rumunii 14.50 i 40 lei rum., razem 31.30, dyrektor Biesiadecki i profesorowie Polak, Puzdrowski, Turczyński i Kunstman w Drohobyczu zamiast powinszowań po 1, przez redakcję *Gazety Narodowej* razem 91, przez redakcję *Dzien. Pol.* razem 36.20, zebrane podczas nabożeństwa żałobnego urządzonego staraniem uczniów szkół średnich 17, ogółem wpłynęło 776.5.

W miesiącu styczniu rozdano 34 weteranom zapomogi stałe kwocie 289 zł. zaś 6 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 48 zł.

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

* **„Przymierze braci."** Dalszy ciąg walnego zgromadzenia Tow. „Przymierze Braci" odbył się w sobotę 31. stycznia. Uchwalono następujące resolucje do wydziału Tow.:

Walne zgromadzenie poleca wydziałowi:

1. Starać się, by w miastach i miasteczkach zakładano szkółki freblowskie z uwzględnieniem w nich nauki języka hebrajskiego.

2. Utrzymywać dokładną statystykę ilości dzieci w. m. będących w wieku szkolnym, o ilości dzieci w. m. uczęszczających do szkół publicznych i na mocy tej statystyki żądać u władz kompetentnych, ściślejszego wykonania przymusu szkolnego. Gdzieby zaś dla braku dostatecznej ilości szkół wykonanie przymusu szkolnego było niemożebnem, zakładać szkółki wieczorne na wzór istniejącej szkółki w Rzeszowie.

3. Utrzymywać statystykę ilości uczniów w. m. uczęszczających do szkół przemysłowych i rolniczych i na mocy tejże starać się o powiększenie frekwencji uczniów w. m. do tychże szkół, lub gdzieby się okazała potrzeba, zakładać wyznaniowe szkoły przemysłowe lub rolnicze.

4. Wydawać systematycznie dziełka popularne w żargonie, omawiające system wychowania, potrzebę elementarnego kształcenia, korzyść szkół wymienionych pod 1, 2, 3, omawiające, dalej szkodliwość lub wadliwość niektórych instytucji wyznaniowych itp.

5. Ustanawiać wedle możności stypendja i premje dla uczniów w m. uczęszczających do szkół szkół publicznych lub prywatnych wymienionych pod 1, 2, 3.

6. Podjąć starania około założenia szkoły centralnej dla nauczycieli religii i kandydatów rabinackich.

Dalej uchwalono ażeby każdy artykuł części polskiej *Ojczyzna* przychodził pod cenzurę przewodniczącego Towarzystwa, tudzież ażeby wydział postarał się o szerzenie części hebrajskiej *Ojczyzny* pomiędzy ludnością starozakonną.

* **Pożar w Jarosławiu.** Dnia 30 z. m. spaliły się tam koszary 6. pułku dragonów. Podczas pożaru wyszły na jaw braki w organizacji straży pożarnej. Czekamy opisu.

* **W Kołomyi** 9. lutego odbędzie się w sali kasyna resursy koncert pp. Jadwigi i Wandy Bulewskich.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we środę d. 4. lutego: św. Weroniki; — św. Klymenta.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2. lutego; Skradziono: Karolinie C. z otwartej kuchni p. l. 6 ul. Jabłonowskich, czarną kaszmirową suknię z tuniką wart. 18 zł.

Zgubiono: pani B. złotą bransoletę z granatkami, p. Roza M. pugilares szarny z kwotą 28 zł. na ul. Halickiej; p. M. B. czarny pugilares z kwotą 11 zł.; p. I. A. pugilares czerwony z kwotą 22 zł.

Znaleziono ręcznik znaczony D. T. 23. i białą chusteczkę znacz. D. R. 3. — na ulicy Teatralnej.

* * *

Serbska Carica.

Tragedja księcia Mikołaja Czarnogórskiego.

Książę Czarnogóry Mikołaj nie jest pierwszym z książąt panujących nad Czarnemi skałami, który obok miecza dzierży i lirę! Owszem, zdaje się, jakoby książęta tego romantycznego kraju więcej sobie za zadanie niż politykę walczyć za swoich poddanych, lecz także przywiązać im poezją. Najulubieńszy zbiór poezyj serbskich „Górski vieniec", również pochodzi z książęcego pióra Petrovica Bj-gu. Temat do dramatu księcia Mikołaja wzięty jest w zupełności z serbskich ludowych poezyj.

Treść dramatu jest następująca: Stanko, młodszy syn Iva Czarnajewicza, wyrzeka się swej wiary, zdradza ojczyznę i idzie walczyć w szeregach tureckich. Według pieśni ludowej, zdrada powstała stąd, że Turcy pochwycili Stanka wysłanego z poselstwem do Stambołu i wtrącili do więzienia. Sułtan namawia go do zdrady, przyrzekając zrobić go baszą. Stanko się opiera i odpowiada z początku z dumą i godnością, lecz widząc śmierć przed oczyma mięknie i staje się zdrajcą. Jako renegat, stara się coraz bardziej dokuczać dawnej ojczyźnie. Napada swego brata, ale potem, ratuje się ucieczką. Wielu renegatów czarnogórskich dostaje się do niewoli. Osiedlają się oni jako więźniowie w swoich dawnych siedzibach zachowując wiarę swoim metaniską. Stanko pobity osiedla się w Bzazi.

Książę Nikita zużytkował dla swego dramatu tylko zdradę Stanka.

Autor przedstawił Stanka jako człowieka ambitnego, lecz w wysokim stopniu ambitnego. Zdradził ojczyznę z obawy przed śmiercią, chwycił przeciwko niej za broń, marząc o bałkańskiem cesarstwie, widząc jednak ogromną armię turecką, zagrażającą zdradzonej ojczyźnie zagładą, waha się, cofa i rozpacza. Stanko jest młody, odważny i posiada w wysokim stopniu miłość swoich poddanych. Walczy on przy boku Grzegorza Kastrioty i odznaczył się stokrotnie w walce z niewiernymi. Ale namowom chytrego Ibrahima oprzeć się nie miał siły i uległ. Zdradę jego przewidział sługa Ivo, któremu niepodobały się ciągłe szepty i tajemnice z sułtanem. List, który Stanko powierza Ivie do oddania w tureckim obozie, Ivo oddaje do starego Czernajewicza do Zabljaka. Ojciec, nie mówiąc nic o liście, rozkazuje mu wrócić do domu. Stanko wraca do obozu czarnogórskiego koło Bereslawic i nie wiedząc, że list nie doszedł celu, oczekuje rozkazów swego pana. Przypadek tymczasowo sprowadza go z narzeczoną Danicą, córką Perona.

Danica jest charakterem zupełnie przeciwnym od Stanka: raczej złamać się, jak ugiąć, oto jej dewiza. Zagorzała patrjotka, widzi w swoim narzeczonym bohatera, który obroni ojczyznę. Stanko próbuje przygotować ją do przyszłej swojej zdrady i w rozmowie rzuca pytanie, co też ją tak wiąże do tej [illegible] i nagich skałach? Danica odpowiada z zapałem: „Co mnie wiąże? Powietrze, krew, boleść, miłość, wiara, i wolność! Słońce świeci tylko nad moją ojczyzną, na reszcie świata pada tylko cień jego!" Wszelkie namowy Stanka nie odnoszą skutku. Danica pozostaje niezłomną. Kiedy wreszcie dochodzi do niej fałszywa wieść, że Stanko cierpi w tureckiej niewoli, popada w szaleństwo i jak Ofelja błądzi po polach. Kiedy wszyscy jej powiadają, że Stanko zdradził ojczyznę i walczy przeciwko niej, Danica tylko uśmiecha się z politowaniem i nie daje wiary. Wreszcie w wędrówkach swoich schorzała i omdlała dostaje się do namiotu Stanka. Tymczasowo Stanko nie wiedząc o tem, przyjmuje do swego obozu przyjaciela ojca, wojewodę Deana.

Dean błaga go, żeby powrócił do domu, ciśnie się opiera, a rozgorączkowany starzec rzuca mu w twarz słowem „zdrajca". Stanko dobywa miecza i przebija go. Umierający patrjota przebacza mu, mówiąc: „Przed śmiercią ucałuję jeszcze rękę twą, jeżeli wyrzekniesz się zdrady". Z zakrwawionym mieczem wypada Stanko do namiotu i zastaje — Danicę. Dziewczyna tymczasem odzyskała zmysły i poznała zdrajcę. Na kolanach błaga kochanka by wrócił do ojczyzny. Nadaremnie [illegible] że zrobi ją carową całego [illegible], Stanko przedstawia jej [illegible], Danica pozostaje nieugiętą. Wtem trąby Bałkanu. Danica pozostaje nieugiętą. Stanko dosiadł konia. Danica zagrały do boju. Stanko łzami i prośbą — zada rsz jeszcze wstrzymuje go ona do otaczających go remnie. Wtedy zwraca się ona do otaczających go żołnierzy i woła: „ktokolwiek z was przebije tego zdrajcę, ja, Danica, córka Perona, oddaję mu swoją rękę". W duszy Stanka zagrała zazdrość. Z obnażonym mieczem rzuca się na kochankę i zabija ją wołając: „Nie chcesz być moją, nie będziesz niczyją". Umierająca Danica żegna go słowami: „na zdrajcy nie spocznie błogosławieństwo".

Na tej strasznej scenie kończy się dramat, napisany z talentem i wyższym polotem.

* * *

— **Nowy Sącz** d. 30. stycznia. Mrozy u nas do 20 stopni dochodzące, polepszyły nieco nasz stan zdrowotny, ale epidemia naskórna niedaje je szcze za wygrane, bo się spodziewa w złagodniałem dziś powietrzu nowy dla siebie znaleźć żywioł, a niestety dotąd gospodarzyła nam srogo.

Jakiś korespondent do *Reformy N.* z 21. bm. uderzając zaciekle na wszystkie wyrzuty skórne, zakończył uwagą logiczną, że tutejszy starosta p. Zb. ma być pensjonowany (czyto z powodu ospy?) bo że lat swych dosługuje, to jeszcze nieracja, aby opuszczał arenę publicznego działania, przeciwnie starosta-poseł jest znany ze swej energii, a tę udowodnił między innemi: wydalając z miasta sa- pasy palnych materjałów — a wiemy jakich dróg nteresowani użyć potrafią, a napróżno bo się tak stało jak dobro miasta tego wymaga. Starosta nasz nie chce a nawet nie może żądać wypoczynku — acz to jest życzeniem tych, którym starosta jest solą w oku, bo oni by chcieli kreatury sobie podległej, jaką mieli w chorym na głowę poprzedniku. Na transwersalce znowu jeden most runął — a co to będzie jak pójdą ciężary?

— **Brzeżany.** Pp. Balewskie na liczne i usilne nasze prośby w powrocie z Tarnopola dały tu drugi koncert, przeznaczając dochód na ubogich miasta. Wejście szabnych koncertantek powitała wdzięczna publiczność grzmotem oklasków i wręczeniem pięknych bukietów, a pp. B. przyjmowane następnie przez pp. starostwa M., mecenasa M. i p. pułkownikowa S. przekonały nawet i nie melomanów, że nietylko z estrady ale i w salonie umieją czarować. Życzymy im z serca powodzenia w dalszej podróży artystycznej i przyjemny nie żegnać ich inaczej, tylko — do widzenia!

— **Bolechów** d. 1. lutego. Zmarł tu wczoraj na porażenie płuc, po kilkunastu godzinnych zaledwie cierpieniach, rzadkiej zacności oficer austrjacki, major od ułanów na pensji, Stanisław Jastrzębiec Wodziński.

Cześć dobremu patrjocie, cześć prawemu obywatelowi-żołnierzowi!

— **Z mody.** Ostatnie sprawozdania wiedeńskie zaznaczają pojawianie się na tamtejszych balach wielkiej liczby... czarnych tualet. Ciężkie materje wchodzą stanowczo w modę zwłaszcza tak zwane „ottomane tresses", „Bernz" z aksamitu, wyrabiane obecnie mniej niż zwykle, nie są już przyszywane na głucho, lecz dowolnie dają się do każdego stroju zastosować; modnem jest [illegible] gorset lekkiemi zwojami tiulu. Djademy wszelkie i bransoletki ustępują miejsca szerokim naramiennikom, zwłaszcza w starożytnym stylu.

— **Zawczesnie swiatku, zawczesnie!** W Croydon w Anglji zastrzelił 15-letni młodzieniec [illegible] 13-letnią dziewczynę, córkę sąsiedniego [illegible]. Gwałtowny młodzieniaszek przedstawiał dziewczęcej miłości [illegible] odbierając zaś żadnej na nie odpowiedzi, usiłował [illegible] czwartek wieczorem przyczaił się z rewolwerem na ulicy, i gdy dziecko zbliżyło się z guwernantką, strzelił trzykrotnie raniąc lekko biedne dziecię.

— **Chińskie przysłowia.** Łatwiej tysiąc żołnierzy zawerbować, jak wyszukać jednego tylko wodza. — Najpodatniejsze i najmilsze są stare szkiery z starszych doświadczonych ludzi. — Hańba [illegible]. — [illegible]

— **Wyborny przekład.** Jakiś Anglik napisał w dzienniku londyńskim: „The Supreme Court of Wurtemberg is in Laberolose" — czyli: Najwyższy Trybunał Wirtembergii jest w kiszkach wątrobianych?!... [illegible]

— **O spustoszeniach,** wyrządzonych przez lawiny śnieżne w Alpach, następujące jeszcze szczegóły:

W Alpach piemonckich spadł tak wielki śnieg, że nietylko przerwaną została komunikacja kolejowa i telegraficzna, lecz kilka miejscowości [illegible] zasypanie.

Wielkie szkody wyrządziły lawiny śnieżne w wioskach alpejskich w prowincji Cuneo.

W wiosce Venane zginęło 22 ludzi. W Elguod pod ciężarem śniegu runęły dwa domy, przyczem dwóch ludzi postradało życie. W tej samej wsi lawina zasypała trzech ludzi. Trzech robotników, zajmujących się oczyszczaniem drogi z Majola do Demonte, skutkiem obsunięcia się masy śniegu, poniosło śmierć. Najwięcej ucierpiała gmina Frassino, gdzie znaleziono 30 trupów i 10 rannych 40 osób do tej pory nie zdołano wynaleźć.

Ruch kolejowy na linii mont-cenisskiej był przez kilka dni przerwany, nad oczyszczeniem toru pracowało 600 ludzi.

W Sparone skutkiem spadku lawiny zginęło 15 ludzi, w Metonie zaś troje dzieci.

— **About i cesarzowa Eugenia.** Zmarłego niedawno temu powieściopisarza łączyły z domem cesarskim bardzo przyjazne stosunki. About bywał często zapraszany na obiady *intime* i herbatki. Cesarzowa toż należała do najżarliwszych wielbicielek jego talentu, czytając starannie każdy z jego romansów. Jeden z najlepszych „Germaine" drukowany był w małych ustępach w feljetonie dziennika. Z biegu opowieści zdawało się, iż bohaterka w skutku choroby piersiowej umrzeć musi. Cesarzowa, wzruszona losem biednej chorej, napisała do Abouta: „Proszę pana usilnie, nie daj bohaterce umierać..." About wbrew powziętemu z góry planowi uczynił zadość dostojnej czytelniczce.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— **Swit.** Najlepsze niezawodnie pismo dla kobiet, którego literacka część wybornie redagowaną jest przez znaną poetkę Marję Konopnicką, od Nowego roku wychodzi w odmiennej nieco formie bo 1. arkusz zawiera część beletrystyczną i naukową i korespondencje, drugi arkusz część mody i gospodarczo-przemysłową wraz z wzorami (z paryskiej *Revue de la mode*).

Z wyliczenia powyższych prac i wymienienia autorów, czytelnicy mogą powziąć wyobrażenie o kierunku i znakomitej wartości pisma, któremu życzymy jak największego powodzenia.

W pierwszych trzech numerach tegorocznych znajdą czytelnicy następujące ciekawe redakcyjne artykuły: „Gospodarność w rodzinie", artykuł bardzo na czasie, który naszym paniom polecamy za wszechmiar, o przeznaczeniu kobiet, o mężach i żonach, dalej śliczny obrazek z dziejów wyswobodzenia się Grecji, przez Wołowskiego p. t. „Pieśniarz od Alp", korespondencja Jeża, Kronika tygodniowa p. t. „Rachunki i przegląd prasy" przez Walerję Marrène, „Ostatnie dni Szopena", „Listy Kraszewskiego".

— **Muzeum**, czasopismo Towarzystwa nauczyciel szkół wyższych nr. 2. Właśnie wyszedł z druku numer drugi miesięcznika na miesiąc luty. Jak pierwszy numer tak i ten drugi odznacza się obfitością zawartych na trzech arkuszach dłuższych i krótszych ustępów. Są tu sprawozdania z kół wchodzących wskład Towarzystwa, potem idą uwagi pedagogiczne tyczące się filologii i fizyki; dalej następują liczne sprawozdania o treści oraz recenzje nowych dzieł, a zamykają zeszyt rozmaitości z dziedziny szkolnictwa i rozporządzenia władz. Jak z *Muzeum* się dowiadujemy, przybywa Towarzystwu z każdym dniem nowych członków, nawet poza obrębem nauczycielstwa. Życzyć wypada, iżby równie pomyślnie i nadal się rozwijało, gdyż jedynie wielka liczba członków i znaczne środki materjalne mogą być rękojmią silnego i trwałego bytu Towarzystwa.

— **Arcydzieła sztuki plastycznej**, w fototypach według sztychów oryginalnych, wykonane i wydane przez Karola Diwalda, z tekstem objaśniającym Jana Szendres w przekładzie polskim Bolesł. Spausty, cieszą się u nas wielkim popytem. Obecnie wyszedł trzeci zeszyt pierwszego tomu i zawiera między innemi „Jowisz i Jo" Correggia, Madonnę del Sisto, Apollina i Laokoona. Tekst objaśniający z krytycznemi uwagami także nader obfity i zajmujący.

— **Dzieł Lama**, w zbiorowem wydaniu księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszedł tom pierwszy i zawiera Pannę Emilię (Wielki świat Capowie) tudzież Koleniarza w Galicji.

— **Kraj** nr. 2 zawiera: Słowo wstępne: „Pro domo sua". O nowej ustawie 27. grudnia 1884 r. Artykuł wstępny II. Rezultaty ekonomiczne za rok ubiegły, przez J Pos. Korespondencje „Kraju"; z Wiednia, p. G. Smólskiego; ze Srjedca, przez B R.; z Warszawy p. E. Wierzchlejskiego; z Mińska, p. M Wań. Z politycznego świata. Ostatnie wiadomości. Dział bieżący: Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburgska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika ekonomiczna. Doniesienia.

Dział literacki: Antoni Edward Odyniec, przez T. Hodiego. Najnowsze studjum nad „Panem Tadeuszem" p. A. G. Bema. Lata potopowe p. Jana Stekinta. Profesorowie Block i Karlejew, p. Ad. Mahrburga. Nowości literackie (Sprawozdania o utworach Franke, Witkowskiego i Kojałowicza przez dr. M. A. Baranieckiego, dr. Zygmunta Wróblewskiego i t. Kronika powszechna Odcinek: Korespondencja Turgieniewa, przez Włodz Spasowicza. Ogłoszenia.

— **Urzędnika i Prawnika** nr. 2. z 25. stycznia r. b. zawiera co następuje: Petycja lwowskich urzędników państw. o podwyższenie dodatków aktywalnych. Sądownictwo (Sprawozdanie z czynności sądów karnych w Galicji w r. 1883 c. d.) — Sprawy miejskie. (W sprawie wydzielania gruntów z ciał tabularnych. — Praktyka sądowa (Repertorjum orzeczeń najw. tryb sądowego. nr. 118). — Administracja (Brak zbiorów przepisów au onomicznych. — Normalja administracyjne Praktyka administracyjna (Zasady orzeczeń władz centralnych). — Stowarzyszenia (Sprawozdania z czynności Towarzystwa prawniczego w Krakowie w r. 1884). — Wiadomości literackie (Zbiór ustaw i rozporządzeń administr. J. R. Kasparka). — Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: O zbrodniach i występkach pospolitych w kodeks. kar. wojsk. Napisał dr. Juljan Morelowski Dokończenie.

Pismo wychodzi 10. i 25. każdego miesiąca we Lwowie w cenie 5 złr. rocznie, 2 złr. 50 ct. półrocznie, 1 złr. 25 ct. kwartalnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z wielk. ks. Krakowskiem. Stan własnych asygnat kasowych z końcem stycznia 1885:

Asygnaty kasowe	101.900 zł.	— ct.
Książeczki na rachunek bieżący	316.138 „	8 „
4½ proc. listy zastawne w obiegu	712.550 „	— „
5 proc. obligacje komunalne w obiegu	683.100 „	— „

Ceny zbożu (a 100 klgramów):

Kraków 30 stycznia. Pszenica żółta od 7·75 do 8·25, czerwona od 8·— do 8·75, biała od 7·90 do 8·70; — żyto od 7·25 do 7·40; — jęczmień od 7·40 do 7·75; — owies od 7·25 do 7·70; — groch od 9·— do 11·30; — fasola od 10·50 do 13·—; — kukurudza od —·— do —·—; — proso od 6·75 do 7·50; — tatarka od 7·75 do 8·25; — rzepak od 12·50 do 13·—; — koniczyna biała od 45·— do 60·—, czerwona od 40·— do 50·—.

Wiedeń d. 31. stycznia. Pszenica 8·55 do 8·57; — żyto od 7·36 do 7·38; owies od 7·23 do 7·24; — kukurudza od 6·23 do 6·25; — spirytus od —·— do 28·—.

Peszt d. 31. stycznia. Pszenica od 8·25 do 8·26; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·70 do 6·72; kukurudza od 5·75 do 5·77; — rzepak od 12·75 do 12·80.

Wiedeń dnia 3. lutego. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 420 sztuk — pomiędzy temi 434 galicyjskich, 784 węgierskich, 809 niemieckich — płacono za galicyjskie 54 do 59, paszowe — do .—, węgierskie 55 do 63, niemieckie 56 do 65 złr.

Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 3. lutego. (Pryw.) Węgierskie dzienniki z całą stanowczością zaprzeczają wiadomości o zawarciu traktatu ekstradycyjnego między Austrją i Moskwą.

Wiedeń d. 3. lutego. (Pryw.) W sobotę podczas balu kostiumowego w gmachu Towarzystwa muzycznego wybuchł pożar na dachu. Dzięki przytomności umysłu ludzi nie było nieszczęścia. — Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze na Wiedeniu wybuchł pożar w kominie; i tu nie było żadnego nieszczęścia.

Wiedeń d. 3. lutego. Wczorajszy bal przemysłowy wypadł bardzo świetnie. Sale redutowe były przepełnione. Przybyło kilku ministrów przedlitawskich i wspólnych. Cesarz z powodu lekkiego przeziębienia nie przybył. Cesarzowa przybyła z cesarzewiczem, tudzież dwie arcyksiężne i pięciu arcyksiążąt. Cesarzowa wyglądała cudownie i rozmawiała z wszystkiemi gospodyniami i przypatrywała się kotylionowi; cesarzewicz kazał sobie kilku przemysłowców przedstawić. Dwór zabawił pół godziny.

Wiedeń d. 2. lutego. Węgierski minister prezydent Tisza i minister dla spraw kroackich Bedekovich odjechali z powrotem do Budapesztu.

Wiedeń d. 2. lutego. Według urzędowej relacji powodem pożaru gmachu Towarzystwa muzycznego była licha konstrukcja wszystkich przewodów kominowych: władza nakazała przeto ich rekonstrukcję.

Rada dyrekcyjna zgorzałego Stadttheatru uchwaliła, przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek względem wybudowania nowego teatru koło hotelu Metropole.

Londyn d. 2. lutego. Przednia straż jenerała Earle'a przybyła dnia 30. stycznia na siedm mil przed Birti. Earle ma nadzieję, że zdoła zaatakować nieprzyjaciela, który zajął silną pozycję pod Birti. Do *Daily News* donoszą z Warny, że Turcja wystosowała okólnik do mocarstw, w którym protestuje przeciw zajęciu któregokolwiek portu morza Czerwonego.

Rzym d. 2. lutego. Komisja cłowa odrzuciła wszelkie podwyższenie cła od zboża, tudzież zaprowadzenie cła od ryżu.

Petersburg d. 2. lutego. Ogłoszono urzędownie podwyższenie ceł, które jutro wchodzi w życie. Oclone zostało wino, jedwab, nici i oliwa. Od wina musującego podwyższone zostało cło o 15 kopiejek w złocie od flaszki.

Hanower d. 2. lutego. Jak donosi *Kurjer Hanowerski*, kraj Capitay, położony między rzekami Bramiah a Dubrica, na mocy traktatu z królem, zajęty został pod protektorat niemiecki.

Paryż d. 2. lutego. Senat wybrał powtórnie prezydentem p. Leroyera 172 głosami na 209 głosujących. Izba posłów przyjęła 418 głosami przeciw 13 wniosek Battusa, znoszący artykuł porządku dziennego o tajnem głosowaniu.

Rzym d. 2. lutego. *Rassegna* donosi, że ekspedycja włoska wyląduje w dwóch dniach w Mussanah i zatknie tam chorągiew włoską. Część wojska uda się potem do Assab. Włoska okupacja na Morzu Czerwonem rozciągnie się od Assab do Suakim. W porozumieniu z Anglią odejdzie druga ekspedycja, która już jest gotowa do podróży.

Londyn dnia 3. lutego. Policja otrzymała doniesienie, że zamach na opactwo Westminster i zburzenie tego zamierzone jest z całą pewnością.

Nowy Jork d. 3. lutego. Wczoraj na ulicy pewna młoda kobieta, podobno dozorczyni z szpitala brytańskiego, strzeliła pięć razy na Odonovana Rossę (przewódzcę fenian) z rewolweru. Rossa padł, ale ma być tylko lekko rannym. Ową kobietę aresztowano.

Przyjechali do Lwowa d. 3. lutego 1885.

Hotel ŻORŻA: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, J. br. Błazowski z Czernichowa, M. br. Błazowski z Nowosiółek, W. Niezabitowski z Łanek, J. Agopsowicz z Bazara, W. Reiner z Warszawy, dr. K. Żywicki z Tarnopola.

Hotel EUROPEJSKI: A. hr. Krasensteia z Niemirowa, W. Wasilewski z Slomiszowy, W. Morawski z Odrzychowa, ks. J. Terlecki z Drohobycza.

Hotel ANGIELSKI: B. Wierzchlejski z Kabarowic, J. Jałowicki z Zastawie, dr. T. Wasylewski z Podhajec, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 3. Lutego 1885.

DZIEWICA ORLEAŃSKA

tragedja w pięciu aktach Fryderyka Szyllera; tłumaczył E. Odyniec.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 18 rano i o godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 8 minut 42 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 8. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 45 rano do Stryja Drohobycza, Borysławia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 20 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 rano z Drohobycza, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Lwów. Z Izby handlowej, 3. lutego 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266 50	269 50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	214 —	218 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	279 —	285 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okrea.	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 80	97 80
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat kolenderski	5.71	5.81
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9.72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.—	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.29	1.31
100 marek niemieckich	60.10	60.80
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 3. Lutego 1885.

godzina 1. minut 50. popołudniu.

Alpiny	47.40	Węg. akcje kr.	312.50
Anglo-Austr.	104.80	Unionsbank	78.—
Kolej Kar. Lud.	270.—	Nordbahn	250.—
Kolej Połud.	145.60	Kolej Alföld.	186.25
Kolej p. Elżb.	306.80	Kolej lw.-czern.	215.—
Węg. Nordostb.	176.50	Wied. Comunal	125.50
Węg. obl. p. zł.	107.50	Elbetal.	185.—
Węg. cis. losy r.	118.10	Losy tureckie	22 —
Zł. ren. węg. 4%	97 95	Bankverein.	104 30
Ros. rubel. pap.	1.29.¾	Losy węgier.	119.—
Galic. indemn.	101.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 3. lutego.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	304.10	Anglo-austr.	104 75
Kolej Kar. Lud.	269.25	Kolej połudn.	145.—
Unionsbank	80.50	Napoleondor	9.77
Rossyj. bankn.	1.28¾	Usposobienie:	ciche

Berlin. dnia 31. stycznia

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	214.50	Akcje kredyt.	518.—
Lombardy	243.50	Galicyjskie	111.30
Poż. wschod	65.50	Austr. bank	16 .80

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

4½% listy zastawne	91.25	91.75

Wiedeń 31. stycznia.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	83 65	83 80
„ w srebrze 5 „	84 20	84 35
Losy 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	126 50	127 —
„ 1860 „ 500 „ 5 „	—	—
„ 1860 „ 100	—	—
„ 1864 „ 100	178 75	178 25
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	52 60	158 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 50
Bukowińskie	101 —	101 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	—	—
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 —	—
Węgierska poż. po 100 złr.	119 50	120 —
Turecka pożycz. kol. po 6% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 75	105 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	231 25	231 75
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	304 60	304 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	314 —	314 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	603 —	616

	płacą	żądają
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	867	869
Unionsbank po 100 złr.	81 25	81 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	104 80	105 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	186 —	186 25
Elżbiety „ 200 „	236 50	237 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2445	2447
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	209 75	210 25
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	267 75	268 25
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	18 50	19 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	214 75	215 25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	176 25	176 75
„ lit. B. „ 200 „	181 25	181 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	185 25	186 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	185 50	186 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	306 25	306 50
Südbahn po 200 zł. sr.	146 25	146 50
Tramway wied. po 170 zł.	211 25	211 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	180 75	181 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	176 75	177 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	178 —	178 60

	płacą	żądają
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122	123
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	98 10	98 40
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 60	92 50
„ „ „ 5 „ „	99 75	101 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 —	101 25
„ Zakł. kr. wied. 6 „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 80	103 —
„ „ „ w. a. 5 „	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 800 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 75	100 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 75	101 25
Czeska z 800 złr. sr. w. a.	107 60	108 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ srebr.	109	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	107 50	108
„ II. em. 5 prc.	100 30	100 60
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—

	płacą	żądają
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 —	178 25
Klary po 40 złr. m. k.	42 50	43 —
Insbruckie prem. poż.	17 50	18 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 —	17 50
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	44 75	—
Palffy po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 25	54 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	51 70	52 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 50	30 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 —	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 55	60 60
Frankfurt 100 mark	60 55	60 60
Hamburg 100 mark	60 30	60 40
Londyn 100 fnt. szterl.	128 60	128 90
Paryż 100 franków	48 50	48 57

Une Institutrice versée dans les langues, bonne musicienne, possédant toutes les branches se rapportant à un enseignement foncier ayant fait son éducation à l'étranger, munie de bons certificats pouvant offrir d'excellentes références désire entrer en fonctions auprès de jeunes Demoiselles distinguées; elle se chargerait aussi de la conduite d'une grande maison.
S'adresser sous les initiales **E. R.** Lemberg poste restante. 2178 1—3

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22,
na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
$4^3/_4$ kilo **złr. 7.20, 7.70 i 8.20**
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Obecnie od wielu lat zostający na posadzie w znacznym majątku w Galicji

Leśnik egzaminowany

w wieku najlepszym, uczciwego charakteru, energiczny, mówiący po polsku i niemiecku, pewny w swym zawodzie, technik praktyczny, obznajomiony z prowadzeniem kancelarji i rachunkowości, tudzież z prowadzeniem tartaku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady jako **nadleśniczy lub leśniczy.** Zgłoszenia listowne pod A. W. przyjmuje Administracja „Gaz. Narodowej. 2179 1—10

SŁAWNY BALSAM
DR. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(FLASZKA 80 ct.)
do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Ważne dla Rodziców!
Mogę polecić nauczyciela prywatnego dla szkół normalnych, pozostaje u mnie rok czwarty. Bliższa wiadomość JEŁOWICKI Zastawce op. Monasterzyska. 2199 1—8

Pomocnik handlowy
znajdzie umieszczenie
w handlu płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie.
Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografię.

Maść rosyjska
przeciw odmrożeniu.
Maść rosyjska zasługuje, pomiędzy wieloma innemi środkami tego rodzaju na pierwszeństwo, gdyż jak liczne podziękowania świadczą wyleczyła już wiele osób z długoletnich nawet cierpień i do legliwości. 2169 1—6
Cena słoika wraz z przep. użycia tylko **50 ct.**
Prawdziwa tylko w aptece obwodowej
EDWARDA STENZLA
w Kołomyi.
Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą

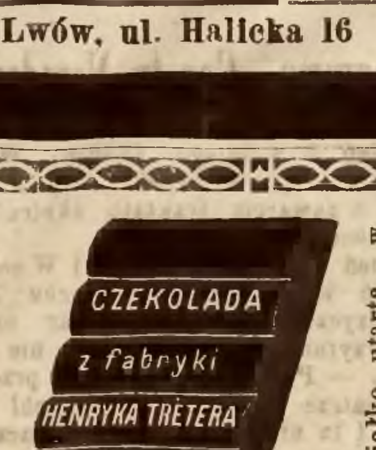
Röslera
woda do zębów i ust,
jest bezsprzecznie najlepszym środkiem od bólu zębów i służy także równocześnie do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust usuwa jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach — Flaszka 35 ct.
R. Tüchler aptekarz,
(W. Röslera synowiec, następca)
we Wiedniu, I., Regierungsgasse, 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Waręzu w apt. , Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Skalu Bug Wysoczański. 1381 1—?

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka** pod **„Złotym Lwem"** we Lwowie,
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia
Zamówienia z prowincji uskuteczania się odwrotną pocztą.

NAUKI kroju damskiego
ułatwionym sposobem
według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po **2 godziny.** Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Na karnawał!
Cylindry składane tybetowe zł. 5.50, atłas. 9 zł.
Rękawiczki balowe para zł. 1.10 i 1.20.
Koszule salonowe po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50 i 3 zł.
Mankiety para 40 ct. **Kołnierzyki** po 20 i 23 ct.
Chusteczki jedw. po ct. 40, 75, zł. 1, 1.20 i 1.50.
Krawatki białe od ct. 20—40, atłasowe od ct. 40—90.
Spinki do gorsu złocone garnit. zł. 1.50 — 2.
Kaftaniki od potu (do tańca) ct. 75 i 1 zł.
Woda koloń. i perfumy od ct. 20 do zł. 1.50
polecają
BRACIA LANGNER
Lwów, ul. Halicka 16

Tylko z najszlachetniejszych gatunków CACAO i czystego cukru wyrabiana nadzwyczaj pożywna



Bardzo miałko utarta, w nowo sprowadzonych francuskich maszynach granitowych najnowszej konstrukcji, jakich dotąd jeszcze nikt w Galicji nie posiadał.

½ kilo czekolady:

kuchennej	złr.	—.60
Santé zdrowia	„	—.80
homeopatycznej	„	1.20
wanilowej	„	1.—
wanilowej	„	1.20
książęcej	„	1.50
królewskiej	„	2.—
Cacao w proszku	„	1.40
czekolady w proszku	„	1.—

½ **kilo** najlepszych **cukrów deserowych,** jako to: pomadki, czekoladki, owoce, marcepaniki i t. d. w ogromnym wyborze złr. 1.20.
½ kilo **karmelków** miesz. 75 ct.
Wielki skład eleganckich kartoników z cukrami po ct. 35, 40 i wyżej.
Zamówienia wysela się odwrotną pocztą za pobraniem.

Znakomite powodzenie i ogólne uznanie, jakie sobie zjednały wyż wymienione towary, są najlepszą rękojmią, że zakład ten tylko w najlepszym gatunku i po najniższych cenach towar swój sprzedaje.

11 losów 10 złot.

Ciągnienie już
20 lutego.
KINCSEM losów po 1 zlr.
Główna wygrana
50.000 złr.
10.000 wygranych
Do nabycia w biurze loterji węgierskiego Jokiej-Klubu, Hatvanergasse, Budapeszt, National-Casino.

Założony roku 1847 we Wiedniu, — i w Budapeszcie od 1861.

JANA HOFFA piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	JANA HOFFA skoncentrowany ekstrakt słodowy. Flakon złr. 1.12, mniejszy 70 ct.
JANA HOFFA „piersiowe cukierki słodowe" tylko prawdziwe w nieb. torebkach, po 60, 30, 15 i 10 ct.	JANA HOFFA „słodowa czekolada zdrowia" pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60, ćwierć kilo I. zł. 1.30, II. 90 ct.

Sprawdzona skuteczność leczn. w cierpien. piersiowych.
Do pana **Jana Hoffa,** wynalazcy preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadwornego i t. d., we Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse, 8.
140) Tarnów dnia 8. marca 1878.
W. P. Pańskie wyśmienite Jana Hoffa preparaty słodowe sprawdziły się u mojej żony, która od dłuższego czasu cierpi na piersi. Proszę jeszcze o 6 flaszek skoncentrowanego ekstraktu słodowego po 1 zł. 12 ct. i kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia I. po 2 złr. 40 ct. za pobraniem.
Z poważaniem Jakób Zappe, miejski inżynier w Tarnowie.
Urzędowe sprawozdanie lecznicze szpitala Łazarza w Berlinie. Pańskie wyborne piwo zdrowia używane było u nas z najlepszym skutkiem leczniczym; chorzy pili z największą uciechą. Adelheid Bismark.

Składy w Galicji.
Lwów: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz. *Biała*: E. Keter. A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło*: K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja*: Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. F. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nanlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Ryniczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* J. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bołdowicz spadk. Z. Golicnowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnircha, A. Bayer, Jasło T. W. Braglewicz, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.
60 wysokich odszczególnień od wielu udzielnych książąt w Europie.



Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby
ZATWARDZENIE
usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem **radcy dworu profesora Pitha.**
Pudełko zawierające 15 pigułek **kosztuje 15 ct; rulonik zawierający** 8 pudełek zatem **120 pigułek, kosztuje 1 złr.** 1584 7—15
Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega.
Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteins Elisabeth-Pillen" to bowiem na obwinięciu opatrzone są obecnym podpisem.
Philipp Neustein Apotheker
Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.
Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

Uwiadomienie
Opuszczając z dniem 15. marca b. r. mój od lat 31 w **Ruskim Narodnym Domu** mieszczący się sklep wraz ze składami, a przenosząc takowy **na ulicę Teatralną l. 7,** 29/30, niegdyś c. k. sądu powiatowego obecnie p. Rappaporta naprzeciw głównego wchodu kościoła katedralnego, gdzie go nadal prowadzić będę, pragnę **celem uniknienia większych kosztów przenoszenia** sprzedawać główniejsze artykuły, jak droguerj: kawę, cukier, herbatę, ryż, wina, rum i t. d. do połowy **marca** po cenach **o wiele tańszych** jak przedtem, na co poczuwam się obowiązanym zwrócić uwagę Szanownych konsumentów. 1—3
Lwów w lutym 1885.
O. T. WINCKLER.

Niniejszem polecam moją
parową farbiarnię
pod firmą 3433 1—?
W. MIEDING
przy ulicy Jagiellońskiej l. 20. we LWOWIE.

5000 resztek sukiennych
(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.
L. Storch w Bernie.
Resztka, którąby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta. Próbki za nadesłaniem 10 ct. 3136 1—10

Wschodnio indyjską
KAWĘ JAVA,
pod gwarancją za czysty smak, netto $4^1/_4$ kilo 6 złr. **Mesyńskie pomarańcze lub cytryny,** 40 sztuk najlepszy owoc w koszu pocztowym 1 zł. 75 ct., wysyła oclone i franco za pobraniem.
E. PRESEL, Tryest. 2218 1—3

Z powodów niezależnych od redakcji numer 1szy czasopisma
„Górnik"
wyjdzie w pierwszych dniach lutego.
Pismo to jest organem kraj. towarz. naftowego w Galicji, subwencjonowane przez Wysoki sejm krajowy i wychodzi okolicznościowo 6 razy na kwartał w języku polskim i niemieckim z wieloma tablicami litografowanemi.
Cena prenumeraty: dla Austrji i Węgier rocznie 5 złr., kwartalnie 1 zł. 30 ct dla Rosji 5 rubli. 2216 1—2
Ogłoszenia 8 ct. od wiersza drobnego druku.

Młody człowiek żonaty, który
od lat 8 w większym majątku w Galicji, pełni obowiązki rachmistrza-kasjera, prowadząc rachunkowość podwójną, życzy dla stosunków familijnych **zmienić posadę od 15. maja b. r.** 2161 1—3
Łaskawe zgłoszenia listowne pod A. przyjmuje „Administracja Gaz. Narod."

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.
Jan Ihnatowicz
FILJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.
Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina.
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.
Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i mażiowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina,** materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materji pakiecik 6 ct. **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.
Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 zł.
ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct.
FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.
Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

FILIA WE LWOWIE, UL. HALICKA L. 21.
PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI
WYROBÓW ZŁOTYCH
F. Kwaśniewskiego
W KRAKOWIE.
Przyjmuje wszelkie zamówienia, reperacje i zamiany.
Posiada wielki zapas wyrobów złotych i srebrnych własnego wyrobu i wyrobów zagranicznych z pierwszorzędnych fabryk, oraz wielki zapas rysunków własnej kompozycji.
Wyroby wykonane w mojej pracowni nie ustępują zagranicznym, odznaczają się gustownym oryginalnym rysunkiem, trwałem i starannem wykończeniem, a ceną są o wiele niższe, wyrobiły sobie przeto stały zbyt i w części wyrugowały wyroby zagraniczne.
Polecając łaskawym względom PT. Publiczności mój świeżo otwarty magazyn, mam zaszczyt oznajmić, że pracując w tym zawodzie 25 lat w kraju i zagranicą, a prowadząc lat 15 własną pracownię, zkąd najmisterniej wykonaną robotą zaopatrywałem pierwszorzędne firmy w kraju, dołożę usilnych starań, aby wszelkim, nawet najwybredniejszym życzeniom PT. Publiczności zadość uczynić.
Z wysokiem poważaniem
2203 1—10 **F. Kwaśniewski ul. Halicka l. 21.**



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY
MATICO
GRIMAULT I K°, APTEKARZE
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
SKŁAD W PARYŻU, 8 UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika.

Piersiowe cukierki i sok
SPITZWEGERICH (z babki),
służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a tem samem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70 ct.** — Wysyłki na prowincję za pobraniem.
SCHUTZ MARKE S & S REEL
Viktor Schmidt & Söhne
WIKTOR SCHMIDT i Synowie.
c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we Wiedniu, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej). 1500 1—5
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach.

St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku, l. 42,
poleca
przez SUEZ sprowadzane przewyborne w smaku i zapachu
Herbaty chińskie,
mianowicie: Cena za pół kilo

Nr. 0. „ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna, silnie naciągająca	zł.	5.—
„ 1. „TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa arom.	„	4.40
„ 2. „JUNTOJCZAN PECHA", białokwiatowa arom.	„	4.
„ 3. NANDŻYN czarna. Pierwszy zbiór wiosenny	„	3.20
„ 4. SOUCHONG czarna bardzo dobra z przyj. zapachem	„	2.80
„ 5. CONGO famil. dobra z czystym smakiem	„	2.—
„ 6. PROSZEK herbaciany	„	1.50
„ 7. WYSIEWKI z najlepszych herbat	„	1.70

Poleca również doborowe i najlepsze rodzaje
kawy
które rozsela franco pocztą
w woreczkach 5-kilowych, po:

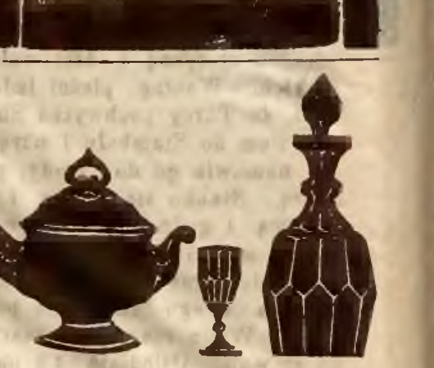
Rio żółta pospolita	zł.	6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„	6.80
Columba żółta, duże ziarna	„	7. 0
Rio zielona a la Syrjus	„	7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7.60
Portorico zielona wcale dobra	„	8.—
Malabar perłowa	„	8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„	8.80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„	9.
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„	8.80
„ „ grubsza sziac.	„	10.40
„ „ najgrubsza	„	10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10.—
„ złotawa	„	10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„	9.60
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„	10.40
Menado brunatna najszlach.	„	10. 0
St. Jago di Cuba ziel. najszl.	„	10.80

Koniak
francuski z najsławniejszych domów po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, do 5.50 flaszka.
Stare wina tokajskie
i inne w wielkim wyborze.
Winogrona hiszpańskie,
i różne owoce deserowe.

Pomarańcze
lub cytryny świeżego zbioru, wyborne, żrałe i wyborowe z Messyny, 30 do 45 sztuk stosownie do wielkości w pięknym 5 kil. koszu, starannie opakowane, wysyłam pocztą do Austro-Węgier z opłatą cła i franco za pobraniem 1 zł. 90 ct.
R. MAITI Tryest.
Przy odbiorze 3 koszów na raz pod jednym adresem i nadesłaniem należytości franco — na koszu taniej o 14 ct. 4219 1—20

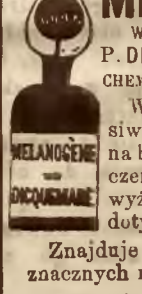
Nowo otworzony magazyn rękawiczek wyrobu krajowego pod firmą
ERNEST RECHEN
we Lwowie,
ulica Halicka l. 21.
poleca Wysokiej Szlachcie i PT. Publiczności: **Rękawiczki wyrobu krajowego z fabryki braci Rechen we Lwowie,** oraz różne gatunki szelek, krawatek męzkich, kołnierzów, mankiet, torb damskich i myśliwskich, spodni skórzanych jakoteż różnego rodzaju
Towarów galanteryjnych
i wielki wybór
kufrów podróżnych
oraz wielki skład Perfumerji zagranicznej i rozmaitych artykułów toaletowych.
Równocześnie zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na wielki skład
Bandażów chirurgicznych
wyrobu krajowego dla różnych ułomności, podług najnowszych wynalazków, robione trwale i wygodne po cenach najumiarkowańszych.
O liczne nawiedzanie uprasza z szacunkiem
Ernest Rechen
Zamówienia i obstalunki uskuteczniają się jak najrychlej. 2189 1—12

Największy wybór
gorsetów
FRANCUSKICH
w cenach zł. 1.60, 2.25, 3, 3.50, 3.75, 4, 4.50, 5.50, 6, 7.
Wszystkie gatunki na rogach poleca handel
Schilling & Stelzer
we Lwowie
ulica Halicka l. 16.



T. Okornicki
magazyn porcelany i szkła
Lwów, ul. Halicka l. 4.
wypożycza
na wieczorki
porcelanę i szkło
w każdej ilości.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)



W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.
W Lwowie w aptece P. Mikolasch i w składach perfum. PP. Jahla, Dzikowskiego, etc.

Alfred Rassl
w OPAWIE,
handel nasion
poleca swój obficie asortowany **skład** wszelkich rolniczych i lasowych
nasion
pod **gwarancją prawdziwości i zdolności do kiełkowania.**
Cenniki gratis i franco.
2212 1—3

Amerikanische Original-[illegible]. In ganz England und Amerika [illegible] zur Pflege des Haares und der Kopfhaut. Einzig dastehend in seiner sofortigen Wirkung gegen Ausfallen der Haare und Hemmung der Schuppenbildung; [illegible] ausgefallenes Haar wunderbar schnell nachwachsen. Reinigt und erfrischt wie kein anderes Mittel. Anwendung [illegible] einfach [illegible] Preis 1 fl. 40 kr. [illegible] bei den Herren Apothekern, Friseuren und Parfumeuren. [illegible] General-depot bei J. [illegible] Wien, I., Augustinerstraße 7. [illegible]

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzenia na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. — Użycie tego papieru bardzo proste; jedyne przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie zaczerwienienie. — Cena pudełka **1 fr. 50 ct.** w Paryżu ul. de Seine 31, we Lwowie w aptece P. Mikolascha i p. Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. 1938 7—18

Ponownie złoty medal na międzynarodowej wystawie w Londynie,
otrzymał jedynie i wyłącznie
Leichnera pudr tłusty
i Leichnera pudr hermelinowy,
w najlepszym gatunku pudr tłusty.
Ten nieprzewyższony, najlepszy ze wszystkich pudrów na twarz, dający się użyć w dzień i w nocy, czyniący skórę młodzieńczo piękną i delikatną, jest do nabycia we wszystkich handlach perfum.
Należy się strzedz przed naśladowaniem i ściśle baczyć na zamknięte puszki marką ochronną; „Lira i wianek laurowy".
L. Leichner, Berlin, Schützenstrasse, 31.
król. belgijski dostawca teatru nadwornego. 1794 1—6

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 8901 2—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".